

Ks. Paweł Borto – Kielce
Ks. Józef Kudasiewicz – Kielce

AKTUALNOŚĆ TEOLOGICZNO-PASTORALNA KONSTYTUCJI O OBJAWIENIU BOŻYM

Czterdziesta rocznica uchwalenia Konstytucji o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* odbiła się żywym echem w Kościele. Benedykt XVI wspominał o niej na środowej audiencji, akcentując w sposób szczególny owoce praktyczne tego dokumentu (*lectio divina*). Odbyły się liczne sympozja na temat tej konstytucji (Rzym, Kraków, Poznań). Kościół kielecki również włączył się w tę rocznicę. Na przełomie lat 2005/2006 autorzy tego artykułu publikowali w „Niedzieli Kieleckiej” komentarze do *Dei Verbum*. Artykuł ten jest poszerzoną wersją tych komentarzy. Na uwagę zasługuje szczególnie dokumentacja źródłowa i bibliograficzna w przypisach.

1. Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym a dziedzictwo soborowe

Ponad czterdzieści lat temu, 18 listopada 1965 r., zamykano prace nad wielkim dokumentem: Konstytucją dogmatyczną o Objawieniu Bożym. Niedługo potem, w grudniu 1965 r., Ojcowie soborowi gromadzili się na ostatniej sesji Soboru Watykańskiego II, kończąc tę szczególną refleksję nad odnową Kościoła. Przychodził czas realizacji tego, co Duch Święty chciał powiedzieć i powiedział Kościołowi.

Znamienne jednak, że kiedy mowa jest o nauczaniu soborowym i o ogromnym dziedzictwie, jakie Kościół wyniósł z tamtych lat, trzeba przyznać, iż bardzo wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. I dotyczy to tak Kościoła na Zachodzie, jak i Kościoła w Polsce. Wystarczą tu dwa wymowne głosy.

W wywiadzie udzielonym Telewizji Polskiej¹ Benedykt XVI mówił o tym, jak widzi swoją misję. Zauważając, że dziedzictwo, jakie pozostawił

¹ Wywiad został wyemitowany 16 października 2005 r. w pierwszym programie TVP.

po sobie Jan Paweł II jest ogromne i ciągle czeka na przyswojenie, dodał znamienne słowa:

Wiemy, że Papież ten był człowiekiem Soboru, że przejął się do głębi jego duchem i literą. Przez swe teksty uzmysławia nam, co rzeczywiście było zamiarem Soboru, a co nim nie było i pomaga nam stawać się Kościołem na miarę czasów obecnych i przyszłych.

Jeśli 27 lat pontyfikatu Jana Pawła II było poświęceniem życia właśnie tej sprawie, by przybliżyć Kościołowi bogactwo daru, jakim był Sobór, i pomóc w jego autentycznym odczytaniu, to sam ten fakt jest już dość wymowny i świadczy o aktualności Soboru... Zwłaszcza, że tutaj chyba jest jeden z fundamentów świętości Jana Pawła II – ta świętość dojrzała w atmosferze Soboru.

Drugi głos, który warto mieć na uwadze, kieruje nasze spojrzenie na Kościół w Polsce. We wstępie do książki *Dzieci Soboru zadają pytania* – napisanej trzydzieści lat po Soborze i będącej próbą przybliżenia polskiemu czytelnikowi najważniejszych aspektów nauki soborowej – można znaleźć dwie cenne uwagi. Najpierw tę, że przyswajanie ducha Soboru przez Kościół w Polsce przebiegało znacznie wolniej ze względu na szczególną sytuację wewnętrzną, jak i świadomość eklezjalną wiernych. Następna uwaga to ta, że przed Kościołem w Polsce nadal stoi zadanie uczenia się Soboru, tak by nie była to wiedza dostępna tylko dla elit². Jak prawdziwe są to słowa, choć minęło prawie 10 lat od ich napisania, nie trzeba długo przekonywać. Ciągle jest w Polakach więcej miłości uczuciowej do Jana Pawła II, niż wierności Jego testamentowi – czyli nauczaniu, które po prostu jest nieznanne.

Powróćmy jednak do tego fragmentu soborowego dziedzictwa, który interesuje nas tutaj. Chodzi o Konstytucję dogmatyczną o Objawieniu Bożym zwaną także *Dei Verbum* (od pierwszych łacińskich słów, którymi zaczyna się jej tekst). Dla zrozumienia, jak ważna jest nauka zawarta w tym dokumencie, nie wystarczy tylko pamiętać, że stanowi on fragment ogromnego i cennego dziedzictwa Soboru. Jeszcze jako kardynał i arcybiskup Krakowa, Karol Wojtyła wskazywał, iż o prawdziwej wadze Konstytucji stanowi to, że znajduje się ona u korzeni całej refleksji soborowej. Ten dokument bowiem jest próbą zrozumienia i opisanego dialogu między Bogiem a człowiekiem. Sobór, który chciał mówić o Bogu do człowieka żyjącego dzisiaj i chciał doprowadzić tego człowieka do powierzenia się Bogu, w tym dokumencie znalazł podstawy do prowadzenia tego dzieła³.

² *Dzieci Soboru zadają pytania. Rozmowy o Soborze Watykańskim II*, red. Z. Nowowski, Warszawa 1996, s. 10.

³ Por. K. Wojtyła, *Znaczenie Konstytucji „Dei Verbum” w teologii*, w: *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Bożym Objawieniu*, red. S. Grzybek, Kraków 1968, s. 9–10.

Dlatego dopiero na drugim miejscu należy widzieć wszystkie inne cenne aspekty, które wnosi Konstytucja o Objawieniu Bożym i co jest już właściwym dla niej wkładem w dziedzictwo soborowe. A należy tu wymienić choćby wymiar ekumeniczny Konstytucji *Dei Verbum*. Przez podkreślenie znaczenia Pisma Świętego stało się bowiem możliwe budowanie nowych relacji z chrześcijanami z kręgu reformacji. Wspomnieć trzeba też o najważniejszych aspektach wpisujących się w dziedzictwo katolickie, takich jak: nowe rozumienie Bożego Objawienia, jego przekazywania i wiary, docenienie znaczenia Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu, wskazanie na właściwą jego interpretację oraz miejsce Pisma Świętego w życiu Kościoła. To tylko najważniejsze aspekty.

Wreszcie znaczący jest też fakt, iż Konstytucja *Dei Verbum* jest jednym z tych dokumentów, których przygotowanie trwało najdłużej. Jeśli bowiem początki prac nad nią należy umiejscowić w roku 1959, to ostatecznie prace nad tym dokumentem zakończono dopiero po 6 latach. Cały ten okres był czasem wsłuchiwania się w krytyczne głosy i uwagi napływające od wszystkich uczestników Soboru i z różnych części świata. Ostatnie głosowanie, na którym oceniano końcowy efekt tej pracy (18 listopada 1965 r.), dało 2344 głosy „tak” i tylko 6 „nie”. To chyba najlepsza wskazówka, jak ważny i dojrzały dokument został przekazany w ręce wszystkich chrześcijan.

Trzeba dodać tu jeszcze jedną uwagę. Wszystko, co zostało powiedziane powyżej, jasno wskazuje na znaczenie Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym. W interpretacji tego dokumentu wydaje się nam, że zbyt często jest on traktowany jako *terminus ad quem*, czyli dokument, w którym sformułowano doktrynę Kościoła i wraz z tym zamknięto wszelką refleksję nad zagadnieniami tam poruszonymi. Wydaje się jednak, że należałoby raczej mówić o tym, iż *Dei Verbum* stanowi swego rodzaju *terminus a quo*. Rozumie my to w ten sposób, że *Dei Verbum* jest dokumentem, który – owszem – wyznaczył pewien fundament i jasno określił doktrynę Kościoła, ale zarazem jest słowem, które nie zamyka na dalszą refleksję, nie wyczerpało wszystkich problemów związanych z poruszonymi zagadnieniami i zaprasza do dalszych poszukiwań, wskazując ich kierunek. Tak ma się np. sprawa z interpretacją Biblii⁴.

W niniejszym artykule podejmujemy się więc dwojakiego zadania. Z jednej strony chcemy przybliżyć, komentując tekst Konstytucji, najważniejsze aspekty doktryny soborowej o Objawieniu. Z drugiej strony właśnie tekst Konstytucji stanie się inspiracją do uwag o charakterze teologicznym i pastoralnym, tak by odkryć bogactwo doktryny zawartej w tekście *Dei Verbum*.

⁴ Por. dokument Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Biblii w Kościele* (wyd. w jęz. polskim w przekładzie i pod red. R. Rubinkiewicza, Warszawa 1999).

2. Rozumienie Bożego Objawienia

W jednym z tygodników ks. T. Węclawski poświęcił obszerny fragment swego artykułu błędnemu rozumieniu Bożego Objawienia⁵. Przypomnijmy, że poznański teolog pisał, iż niekiedy Objawienie pojmuje się jako swego rodzaju światło przenikające do naszego świata ze świata Boskiego. To światło obecne było w dziele proroków, zabłysło w Chrystusie, a potem zostało zamknięte w księgach Pisma Świętego. Dziś, kiedy już opadła zasłona, nie pozwalając zajrzeć z tego świata w świat Boży, Bożej prawdy musimy szukać w Piśmie Świętym i Tradycji, przyjmując z wiarą to wszystko, co jest tam zawarte. Ks. Węclawski ten swój opis kończył słowami:

Jeśli ktoś odnajduje się w takim sposobie myślenia (a doświadczenie mówi mi, że bardzo wielu ludzi wierzących w nim się odnajduje), warto, by zdał sobie sprawę, że nie jest to bynajmniej dobry wyraz wiary Kościoła w misterium Bożego Objawienia, a tylko bardzo uproszczona i mocno zniekształcona tej wiary postać⁶.

Dlaczego można i trzeba tak powiedzieć? Uważne pochylenie się nad pierwszymi numerami Konstytucji o Objawieniu Bożym pokazuje, dlaczego słuszna jest ta konkluzja. Już początek soborowego dokumentu wyraźnie wskazuje, że Objawienie to rzeczywistość o wiele głębsza. Bóg, kiedy się objawia, nie daje tylko jakiegoś światła, nie tylko coś mówi o sobie, ale „w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół (por. Wj 33, 11; J 15, 14n) i przestaje z nimi (por. Ba 3, 38), aby zaprosić i przyjąć ich do wspólnoty z sobą” (KO 2). Ostatecznie więc Objawienie oznacza Bożą obecność przy człowieku – oznacza to, że Bóg stał się nam bliski, wyszedł ku nam.

Tekst soborowy pozwala również przekroczyć jeszcze jedno ograniczenie, które charakteryzowało dotychczasowy sposób mówienia o Objawieniu. Objawienie jest tu widziane w ścisłej więzi ze zbawieniem. Bóg objawia się człowiekowi nie tyle po to, by zaspokoić ciekawość człowieka i przybliżyć mu świat, do którego inaczej nie miałby dostępu. Owszem, kiedy Bóg objawia się człowiekowi, ujawnia prawdę o sobie, poucza; Jezus opowiada ludziom o głębi Boga (por. KO 4). Ale Bóg objawia się przede wszystkim po to, by dać człowiekowi zbawienie. Cała historia objawiania się Boga właśnie tak jest opisana w Konstytucji – Bóg objawiał się, ponieważ troszczył się o ludzi i chciał ich doprowadzić do wspólnoty ze sobą.

W tej historii Objawienia się Boga ludzkości Konstytucja wymienia trzy najważniejsze etapy, w których się to dokonało. U początków dziejów ma

⁵ Por. T. Węclawski, *Mówmy o Bogu*, „Tygodnik Powszechny”, 40 (nr 2934), 2 października 2005 r., s. 10.

⁶ Tamże.

miejsce pierwsze „wyjście” Boga ku ludziom. Jak mówią Ojcowie soborowi, w samych stworzeniach Stwórca zostawił wieczne świadectwo o sobie. W ten sposób – można powiedzieć – że Bóg od chwili stworzenia człowieka towarzyszył mu swą delikatną obecnością także wtedy, kiedy człowiek zgrzeszył i oddalił się od swego Stwórcy.

Drugi etap objawienia rozpoczyna powołanie Abrahama. Bóg powołuje Abrahama po to, by uczynić z niego wielki naród i otoczyć go szczególną opieką. Pięknie oddaje to tekst Konstytucji w słowach, że Bóg „naród ten (...) wychowywał za pośrednictwem Mojżesza i proroków, aby Jego jednego uznawał za Boga żywego i prawdziwego, troskliwego Ojca oraz sprawiedliwego Sędzię oraz aby oczekiwał obiecanego Zbawiciela” (KO 3).

Trzeci etap, według Ojców soborowych, to czas zapoczątkowany przyjściem Jezusa Chrystusa. Kiedy sięgamy do Konstytucji, ten trzeci etap określany jest jako pełnia całego Objawienia. Bóg w Chrystusie objawił się w całej pełni, bowiem w Chrystusie możemy dojrzeć oblicze Ojca (por. J 14, 9); bo On przez swą obecność, słowa i czyny, znaki i cuda, a „zwłaszcza przez swoją śmierć i chwalebne zmartwychwstanie, a wreszcie przez zesłanie Ducha prawdy” do końca wypowiedział prawdę o Bogu i potwierdził, że „Bóg jest z nami, aby nas wybawić z ciemności grzechu i śmierci i wskrziesić do życia wiecznego” (KO 4). Tak Bóg, który wielokrotnie i na różne sposoby zwracał się do ludzi, objawił się nam w pełni.

3. Wiara odpowiedzią człowieka na Boże Objawienie

Cztery pierwsze numery Konstytucji dogmatycznej *Dei Verbum* poświęcone zostały Bożemu Objawieniu. Dopiero kolejny numer pierwszego rozdziału Konstytucji mówi o przyjęciu Bożego Objawienia przez człowieka i o odpowiedzi na nie.

Znamienna jest ta zasadnicza dysproporcja w tekście. Poświęcono znacznie więcej miejsca temu, by wytłumaczyć, czym jest i w jaki sposób dokonało się Boże Objawienie, niż tłumaczy się potem, czym jest wiara człowieka. Jakby Ojcowie soborowi chcieli powiedzieć, że prawdziwa wiara całkowicie zależy od wyjścia Boga ku człowiekowi i jest odpowiedzią na to wyjście, a nie wynikiem ludzkiego poszukiwania. Wyraźnie wskazują na to pierwsze słowa numeru 5.: „Bogu objawiającemu się należy się *posłuszeństwo wiary*”. To ostatnie wyrażenie łączące postawę wiary z posłuszeństwem nawiązuje do listów św. Pawła (por. Rz 1, 5; 16, 26; 2 Kor 10, 5n). W ten sposób zostajemy wprowadzeni w istotę postawy człowieka przyjmującego Boże Słowo.

Komentatorzy, którzy znają kulisy dyskusji nad tekstem Konstytucji, podkreślają, że w ostatecznym swym kształcie przewyciężono dwie przeciwstawne sobie tendencje – ujmowanie wiary wyłącznie jako poznania (wiara

jako akceptacja prawd objawionych) i wiary jako zaufania⁷. W Konstytucji wiara rozumiana jest jako akt, w którym cały człowiek angażuje się w relację z Bogiem i w którym rozum i wola współdziałają. Doskonałym komentarzem mogą być tu słowa znanego biblisty Pierre'a Grelota, który napisał, że nie istnieje „żadna prawda wiary, która nie byłaby głęboko zaangażowana w wewnętrzny dialog człowieka z Bogiem”⁸. Idąc tym tokiem myślenia, można powiedzieć, że autentyczna wiara daje przystęp do Prawdy rozumianej jako Osoba – do Jezusa Chrystusa.

Dopiero po wyjaśnieniu, czym jest autentyczna wiara, tekst Konstytucji daje odpowiedź na pytanie, w jaki sposób człowiek może wierzyć. W jednym zdaniu, niezwykle „skondensowanym”, podane zostaje to, co warunkuje wiarę. Jest to najpierw uprzedzająca i towarzysząca człowiekowi łaska Boga – chodzi tu o wszelką pomoc, jaką Bóg daje niejako „z zewnątrz” po to, aby człowiek wierzył (cuda, nauki religijne). Zarazem temu działaniu Boga, zbliżającego się do człowieka i zapraszającego go do wiary, towarzyszy wewnętrzna pomoc Ducha Świętego, który zdolny jest poruszyć człowieka w jego najgłębszym wymiarze. W tekście Konstytucji mowa jest dosłownie o poruszeniu serca. To wyrażenie trzeba rozumieć w sensie biblijnym: w Biblii serce to najgłębsza treść osoby, gdzie zapadają wszelkie decyzje angażujące całego człowieka. Przypomnijmy, to w sercu rodzi się grzech – jak nauczał Jezus (por. Mk 7, 21-22) – w sercu też rodzi się zbawca wiara (por. Rz 10, 9-10).

Warto krótko wspomnieć jeszcze o dwóch pozostałych owocach działania Ducha Świętego wymienionych w tekście. Jest to najpierw otwarcie „oczu umysłu”, a także „słodycz pochodząca z uznawania prawdy i wierzenia jej”. W tych pięknych wyrażeniach kryje się doświadczenie wszystkich ludzi Ducha – kto poddaje się Jego działaniu, zaczyna rozumieć to, co normalnie wydawało się niezrozumiałe, oraz doświadcza wewnętrznej radości z trwania przy odkrytej prawdzie. W ten sposób wiara, która rodzi się dzięki pomocy Ducha Świętego, nie jest jakąś przemocą na rozumie. W niej człowiek odnajduje całego siebie, zaczyna rozumieć niejako „od wewnątrz” i dlatego akt wiary jest ostatecznie aktem całkowicie wolnym. Pisał przecież św. Paweł: *gdzie jest Duch Pański – tam wolność* (2 Kor 3, 17).

⁷ Por. H. de Lubac, *Słowo Boga w historii człowieka. Objawienie Boże*, tłum. B. Czarnomska, Kraków 1997, s. 80.

⁸ Tę wypowiedź cytuje H. de Lubac (*Słowo Boga...*, dz. cyt., s. 85). Por. także, co P. Grelot w *Bible et Théologie. L'Ancienne Alliance – L'Écriture Sainte*, Paris 1965, s. 110 pisze na temat roli pisarzy natchnionych, którym powierzono przekazanie Bożej prawdy: „Écrivant pour une communauté dont la relation avec le Dieu vivant constitue l'unique d'intérêt, ils se placent toujours dans cette perspective exacte, hors de laquelle il ne faut pas rien leur demander”.

Zatrzymajmy się tutaj. Dopowiedzmy tylko, że tę część tekstu Konstytucji na temat wiary kończą dwa ważne stwierdzenia – to, że Objawienie Boże daje człowiekowi dostęp do tego, co „całkowicie przewyższa pojmowanie rozumu ludzkiego”, a zarazem że Bóg i wszystko, co w Bożym Objawieniu dostępne jest dla rozumu ludzkiego, daje się poznać naturalnym światłem rozumu (por. KO 6).

Warto też dodać, że niektórzy z komentatorów wskazali, iż Sobór nie uwzględnił – zapewne z konieczności zredagowania krótkiego tekstu – wspólnotowego wymiaru wiary⁹. Wprawdzie w tekście Konstytucji aspekt ten nie jest nieobecny, ale dla całości obrazu tego, czym jest wiara, potrzebna byłaby taka wzmianka właśnie tutaj. Tak, zresztą, uczyniono w Katechizmie Kościoła Katolickiego, gdzie uwzględniono ten wymiar wiary bardzo wyraźnie (por. KKK 166–175).

4. Rozumienie Tradycji

Należy przypomnieć, że II rozdział *Dei Verbum* dojrzewał bardzo długo. Ostateczny jego tekst jest wynikiem niejednej dyskusji i wielu kompromisów, toteż jego lektura może nie być łatwa – choćby dlatego, że słowo „tradycja” używane jest tu w różnych znaczeniach. Członkowie Podkomisji zajmujące się przygotowaniem tekstu, kiedy ktoś wytknął ten brak uściślenia, wyjaśnili, że w ten sposób chciano dać wyraz całemu bogactwu tego, co kryje się za rzeczywistością tradycji obecnej w Kościele. Dlatego za każdym razem należy z kontekstu odczytać, o jakiej tradycji jest mowa w danym fragmencie¹⁰.

Już sam tytuł II rozdziału wskazuje na najszerszy sens, w jakim można zrozumieć to, czym jest tradycja. Łacińskie słowo *traditio* (a w tym języku pisano nasz dokument) może bowiem oznaczać proces przekazu Objawienia, czyli nie tyle jakąś treść, ale czynność. O tym właśnie jest mowa w pierwszym numerze II rozdziału (KO 7). Ojcowie soborowi przypominają tu prawdę, że zbawcze Boże Objawienie, które znalazło swą pełnię w Osobie Jezusa Chrystusa, ma być przekazywane wszystkim ludziom, jak polecił apostołom sam Chrystus (por. Mt 28, 19n; Mk 16, 15).

Za tym poleceniem Jezusa kryje się podwójna prawda. Pierwsza to ta, że bezpośrednimi świadkami Objawienia i tymi, którzy je przyjęli, byli właśnie

⁹ Por. H. de Lubac, *Słowo Boga...*, dz. cyt., s. 86–87.

¹⁰ W *Acta Synodalia* można przeczytać następującą uwagę i odpowiedź na nią: „Duo Patres dolent quod (traditio) sumatur nunc sensu activo tunc sensu passivo; unde timent confusionem. Responsio: duae acceptiones intime inter se connectuntur; significatio ex contextu determinari debet” – *Acta Synodalia sacrosancti Concilii oecumenici Vaticani II*, Typis Polyglottis Vaticanis 1978, IV 5, 697.

apostołowie. Nikt inny poza nimi nie ma takiego dostępu do Objawienia, jaki mieli oni. Yves Congar, wielki teolog francuski, który bardzo dogłębnie prze-studiował zagadnienie tradycji i który bezpośrednio uczestniczył w pracach nad tekstem II rozdziału *Dei Verbum*, celnie to wyraził pisząc, że wszystkie pokolenia poapostolskie żyją w *regime de la tradition*, co można oddać jako „według zasady tradycji”¹¹. Wynika stąd, że wszyscy inni mają dostęp do Objawienia w Jezusie Chrystusie nie w sposób bezpośredni, lecz właśnie dzięki dziedzictwu apostołowskiemu przekazywanemu w Kościele.

Druga prawda, która wynika z polecenia Jezusa, wiąże się z tym, że apostołowie zostali uznani za zdolnych dobrze wypełnić powierzone im zadanie. Tekst Konstytucji wyraźnie zaznacza, że „polecenie to zostało wypełnione wiernie” (KO 7).

Tę wierność zapewniła pomoc Ducha Świętego. Wprawdzie nie ma tu odwołania do żadnego tekstu Pisma, ale jest to wyraźne nawiązanie do obietnicy Jezusa, zapisanej na kartach Ewangelii wg św. Jana: *Gdy jednak przyjdzie Paraklet, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On zaświadczy o Mnie* (J 15, 26). Apostołowie cieszą się tą szczególną pomocą w wypełnianiu powierzonej im misji i nie czynią tego tylko własnymi siłami.

Tekst soborowy rozróżnia jednak działanie Ducha Świętego, które towarzyszyło apostołom przy przekazywaniu niezwiązanym z utrwalaniem orędzia zbawienia na piśmie, od działania Ducha Świętego asystującego przy spisywaniu świętych tekstów. W pierwszym przypadku jest mowa o pomocy – i znów łaciński tekst rozjaśnia to stwierdzenie, ponieważ mówi o Duchu Świętym doradzającym – w drugim, mowa jest o natchnieniu Ducha Świętego towarzyszącym spisywaniu tekstów przez apostołów i mężów apostołskich (por. KO 7). To rozróżnienie jest znamienne. Wskazuje bowiem, że Duch Święty nie tylko doradzał przy spisywaniu tekstu Pisma, lecz także był rzeczywistym jego autorem (por. KO 11).

W tym samym zdaniu Ojcowie soborowi wyjaśniają, że polecenie Jezusa apostołowie wykonali w dwojaki sposób. Pierwszy można nazwać niespisanym. I chodzi tu nie tylko o ustne głoszenie nauki Jezusa, ale także o przykład dany życiem oraz o „zorganizowane działanie”. Sens tego ostatniego wyrażenia wskazać może tekst łaciński, który w tym miejscu mówi o *institutiones* – a więc chodziłoby o wszelkie działanie mające na celu stworzenie trwałych podstaw i wyznaczników dla życia Kościoła (por. KO 7). Drugi sposób, w jaki nakaz Jezusa o przekazywaniu Dobrej Nowiny został wypełniony, to przekaz na piśmie. W tym wypadku Ojcowie soborowi precyzują, że przepowiadanie apostołskie zostało spisane nie tylko przez samych apostołów, ale również przez

¹¹ Y. Congar, *La Tradition et les traditions. Essai théologique*, Paris 1963, s. 20.

„mężów apostoelskich” (KO 7). Chodzi tu oczywiście o autorów pism Nowego Testamentu, którzy sami nie byli apostołami, ale w spisywaniu swych dzieł trzymali się wiernie nauki apostoelskiej.

Ostatni akapit tej części tekstu (KO 7) pozwala dostrzec pewne rozróżnienia, które kryją się w słowie tradycja. Wraz ze stwierdzeniem, iż biskupi są kontynuatorami misji apostołów i są odpowiedzialni za dzieło przekazywania „żywej i nienaruszonej Ewangelii” (Ewangelię należy tu rozumieć jako Dobrą Nowinę o zbawieniu, a nie jako Ewangelię – dzieła literackie), zostaje wskazana pierwsza granica. Wraz z epoką apostołów kończy się epoka Tradycji apostoelskiej, czyli tej Tradycji, która jest konstytutywna dla wiary. Wszystko, co nie nawiązuje do tej Tradycji, jest już tradycją kościelną – i może być nawet bardzo starożytne, ale nie musi należeć do istoty wiary.

Kolejne rozróżnienie widoczne w tekście to rozróżnienie na Tradycję nie-spisaną i Tradycję zawartą w księgach Pisma Świętego. U początków przepowiadania apostoelskiego Pismo Święte jeszcze nie istniało. Objawienie było przekazywane przede wszystkim żywym słowem, opowiadaniem. Wraz z końcem epoki apostoelskiej i pracą natchnionych autorów, kiedy powstało Pismo Święte zawierające przepowiadanie apostoelskie, słowo Tradycja może oznaczać to, co właśnie jest niespisane i czego nie da się spisać.

5. Tradycja apostoelska rozwija się w Kościele

8 numer Konstytucji o Objawieniu Bożym stanowi nowość w tekście tego ważnego dokumentu Soboru Watykańskiego II – i to w podwójnym wymiarze. Najpierw dlatego, że dopisano go później, w momencie ważnej modyfikacji tekstu, nad którym pracowano. Następnie zaś dlatego, że przyjęty tekst tego numeru stanowi pierwszy przypadek, kiedy sobór wyłożył oficjalną naukę Kościoła o rozwoju Tradycji¹².

Pierwsze zdania tego numeru Konstytucji stanowią swego rodzaju wstęp do zasadniczej jego treści. Podkreślają wyraźnie, że u początków wiary Kościoła znajduje się przepowiadanie apostoelskie, które musi być wiernie zachowywane „aż do wypełnienia czasów” (KO 8). Ojcowie chcieli jasno powiedzieć, że wiara apostoelska jest niezmienna – dlatego należy jej się trzymać i walczyć w jej obronie. Jest tu także przypomnienie, że przepowiadanie apostoelskie zostało przekazane następnym pokoleniom tak w księgach natchnionych (w których jest zawarte „w sposób szczególny”), jak i ustnie – i wyraża się

¹² Por. W. Gnutek, *Drugi Sobór Watykański o Tradycji Świętej*, w: *Idee przewodnie...*, dz. cyt., s. 64; R. Latourelle, *La Révélation et sa transmission selon la Constitution «Dei Verbum»*, „Gregorianum” 47 (1966), s. 28.

w doktrynie, życiu i kulcie Kościoła. Z tego można wnioskować, że Tradycja jest ściśle związana z życiem Kościoła i że Kościół jest podmiotem Tradycji.

Tekst Konstytucji podaje dalej główną ideę zawartą w numerze 8. Wyraźnie zostaje stwierdzone, że „Tradycja (...) pochodząca od Apostołów rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego”. Jako przykład tego procesu, Ojcowie soborowi wskazują na wzrost zrozumienia przekazanych „spraw i słów”. Oczywiście, jako najbardziej wyraźny przykład potwierdzający to stwierdzenie można wskazać rozwój dogmatów, które stanowią przecież część wiary apostoelskiej, lecz jednocześnie nie od razu były jasno poznane od początku. Chodzi więc o taki rozwój, który nie niszczy tożsamości. Rozwój ten można porównać do wzrostu żywego organizmu, który zawsze jest ten sam, ale nie pozostaje taki sam – nie tracąc swej tożsamości, ciągle zmienia się, ponieważ żyje.

Tekst Konstytucji, mówiąc o wiernym rozwoju, wymienia Ducha Świętego, który towarzyszy Kościołowi w ciągu całych jego dziejów i jest gwarantem tego rozwoju Tradycji. Jeszcze wyraźniej dochodzi to do głosu w ostatnim zdaniu numeru 8, gdzie można przeczytać: „Duch Święty, dzięki któremu żywy głos Ewangelii rozbrzmiewa w Kościele, a przez Kościół w świecie, doprowadza wierzących do całej prawdy”. W tym zdaniu ukryte jest nawiązanie do obietnicy Jezusa zapisanej w Ewangelii wg św. Jana: *Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy* (J 16, 13). Warto przypomnieć, że w ostatecznym tekście to zdanie z Ewangelii Janowej nie jest przywołane, choć tak było w tekście proponowanym. Stało się tak z powodu jednej uwagi – wskazano bowiem, że słowa zapisane przez Ewangelistę skierowane zostały do apostołów i postulowano, by w tym kierunku skorygować tekst Konstytucji. Ale eksperci pracujący nad tekstem woleli wykreślić odniesienie do tekstu Pisma niż zaciemniać pierwotny sens soborowej wypowiedzi – że Duch Święty prowadzi wszystkich wiernych ku pełni prawdy¹³.

Te stwierdzenia nie oznaczają jednak, że tylko Duch Święty pełni aktywną rolę w rozwoju Tradycji. To, że Duch Święty jest gwarantem i przyczyną takiego rozwoju, który nie gubi apostoelskiej tożsamości Tradycji, nie wyklucza roli ludzi. Konstytucja wymienia tu trzy grupy osób oraz właściwy dla nich wkład w rozwój Tradycji. Kolejność, w jakiej to czyni, też jest godna uwagi.

Najpierw mowa jest o wiernych, którzy dzięki kontemplacji i dociekaniu rozważają słowa i rzeczywistości przekazane przez Tradycję i czynią to na wzór Maryi (tekst odsyła do Łk 2, 19.51 – *Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu...*). Chodzi tu o wszelką refleksję,

¹³ Por. U. Betti, *La dottrina del Concilio Vaticano II sulla trasmissione della Rivelazione. Il capitolo II della Costituzione dogmatica Dei verbum*, Roma 1985, s. 177.

jaką wierzący, a zwłaszcza teologowie, prowadzą w duchu wiary – właśnie na wzór Maryi, która – jak komentował ten fragment Pisma Newman – najpierw wierzyła, a potem rozmyślała nad tym, co przyjęła z wiarą¹⁴.

Następnie tekst Konstytucji wskazuje na to, że postępek Tradycji może się dokonywać dzięki „głębokiemu pojmowaniu spraw duchowych”. Chodzi tu o to, że prawda chrześcijańska i jej poznanie nie ma tylko wymiaru teoretycznego i nie dokonuje się wyłącznie w wymiarze intelektualnym – ona musi stać się częścią życia i również życie pozwala odkrywać jej bogactwo. Oczywiście, to dotyczy wszystkich wiernych. Warto jednak przytoczyć uwagę jednego z komentatorów, który wskazywał, że w tym miejscu szczególnie można mieć na uwadze charyzmaty. Kard. A. Bea pisał, że wystarczy spojrzeć, jak bardzo wzrosło rozumienie wezwania Jezusa do ubóstwa dzięki charyzmatowi św. Franciszka z Asyżu i że można by wskazać jeszcze wiele innych przykładów na to, iż doświadczenie ruchów charyzmatycznych pozwoliło głębiej odkryć niejedno słowo Ewangelii¹⁵.

Ostatni mający wkład w rozwój Tradycji to biskupi, którzy wraz ze święceniami otrzymali charyzmat prawdy, czyli są kontynuatorami misji apostołów. Historia powstawania tego tekstu wskazuje, że nie przez przypadek biskupów umieszczono na ostatnim miejscu. Ich pierwszą rolą jest bowiem czuwanie nad autentycznością Tradycji. Jak zauważono, w historii rozwoju dogmatów nie można spotkać rozwoju, który swój pierwszy początek miałby w inicjatywie Magisterium Kościoła¹⁶. Pierwszym jego zadaniem jest bowiem czuwanie nad autentycznością Tradycji i nie dopuszczanie do takiego rozwoju, który będzie wypaczeniem.

Pozostaje jeszcze wspomnieć o dwóch zdaniach z numeru 8. *Dei Verbum*. Pierwsze wskazuje na to, w jaki sposób Tradycja jest przechowywana w Kościele. Ojcowie soborowi mówią o tekstach „świętych Ojców”. Chodzi tu o postaci tych, którzy charakteryzują się bliskością z wiekami apostołskimi i tych, którzy zarazem zgodnym głosem świadczą o autentycznej doktrynie. Ale zarazem takim „pomnikiem” żywej Tradycji jest życie i działanie „wierzącego i modlącego się Kościoła”. Drugie ważne zdanie to to, w którym jeszcze raz przypomniano o znaczeniu Tradycji. To dzięki niej znamy kanon Pisma Świętego, czyli poznajemy, które księgi Kościoła rozpoznał jako natchnione, a także to Tradycja pozwala właściwie interpretować słowo Pisma.

¹⁴ Por. J. H. Newman, *Kazania uniwersyteckie. Piętnaście kazań wygłoszonych przed Uniwersytetem Oksfordzkim między 1826 a 1843 rokiem*, tłum. P. Kostyło, Kraków 2000, s. 286.

¹⁵ Por. A. Bea, *La Parola di Dio e l'umanità. La dottrina del Concilio sulla rivelazione*, Assisi 1967, s. 142.

¹⁶ Por. Z. Alszeghy – M. Flick, *Lo sviluppo del dogma cattolico*, Brescia 1992³, s. 114.

6. Słowo Boże w odniesieniu do Pisma, Tradycji i Magisterium

Dwa ostatnie numery II rozdziału (KO 9–10) Konstytucji o Objawieniu Bożym są próbą posumowania treści tej części Konstytucji. Znaleźć więc tu można kilka myśli już wcześniej wypowiedzianych, które są jednakże powtórzone po to, aby je teraz lepiej wyjaśnić. Jednocześnie po raz pierwszy wyraźnie wspomina się tu o roli Urzędu Nauczycielskiego Kościoła w interpretacji słowa Bożego spisane go bądź przekazane go przez Tradycję (por. KO 10).

Tę część tekstu otwiera więc przypomnienie, że Boże słowo zostało wyrażone tak poprzez Tradycję, jak i Pismo Święte (tę myśl znaleźć można już wcześniej, por. KO 7). Według Ojców soborowych wynika to z tego, że obie te rzeczywistości mają ten sam początek – Boga; obie zmierzają do tego samego celu i jedna drugą stale przenika (por. KO 9). Ale choć przez Tradycję i Pismo wyraża się to samo Boże słowo, potrzebne jest tu zasadnicze rozróżnienie. Tekst naszego dokumentu precyzuje, że Pismo Święte „jest słowem Boga utrwalonym na piśmie pod natchnieniem Ducha Bożego”, natomiast o Tradycji jest powiedziane tylko, że przekazuje ona słowo Boga powierzone przez Chrystusa (por. KO 9). Jest to zasadnicza różnica wskazująca na to, iż Pismo jest słowem Bożym także co do formy, w której zostało wyrażone; Tradycja zaś, nie ciesząc się charyzmatem natchnienia, w swych poszczególnych formach stanowi tylko ludzki sposób wyrażenia tego, co Boskie. To sprawia, że Tradycja w jakimś sensie ma mniejszą „wartość” niż Pismo i że z tego powodu musi mieć jako punkt odniesienia Pismo Święte – miejsce, gdzie Boże słowo zachowywane jest wiernie także co do formy.

Z drugiej strony jednak tekst Konstytucji mówi, że Tradycja przekazuje Objawienie „w całości” (KO 9). I w tym wymiarze Tradycja jest czymś „więcej” niż Pismo, bowiem przekazuje Objawienie nie tylko jako doktrynę, jako „treść”, lecz także jako rzeczywistość zbawczą, jako żywe słowo Boże, które już działa i zbawia. Dla Tradycji jest bowiem charakterystyczne to, że stanowi wyraz „wpisania” w życie Kościoła, w jego praktykę, liturgię, zwyczaję tego, co Bóg przekazał apostołom.

Ostatnie zdania numeru 9. stanowią podsumowanie, w którym równocześnie zawarte zostało stanowisko Soboru, co do najbardziej kontrowersyjnej kwestii towarzyszącej pracom nad zagadnieniem Objawienia i Tradycji. Część Ojców chciała bowiem, aby wyraźnie powiedziano czy Tradycja i Pismo Święte zawsze przekazują to samo, czy też jakaś prawda objawiona jest przekazana wyłącznie przez Tradycję. Tej kwestii Sobór nie chciał jednak rozwiązać w ten sposób, w jaki stawiano problem. Tekst natomiast wyraźnie podkreśla, że Kościół czerpie swą pewność co do spraw objawionych nie tylko z Pisma Świętego (KO 9). Dla o. Bettiego, który pracował nad tekstem II rozdziału Konstytucji, konkluzja jest tu oczywista: Pismo jako Ewangelia spisana zawsze jest w jakiś sposób obecne w Tradycji, która o Ewangelii świadczy,

a Tradycja – jako Ewangelia aktualizowana w życiu i w nim wyrażana – jest niezastąpionym świadectwem o Ewangelii spisanej. To znaczy, że choć czasem pewność co do jakiejś prawdy objawionej zyskuje się bardziej dzięki Tradycji albo bardziej dzięki Pismu, to jednak tej pewności zyskać nie można w oderwaniu od którejś z nich, bowiem kryterium o charakterze determinującym nie oznacza jedyne kryterium¹⁷.

Kolejną ważną myśl zawierają pierwsze zdania numeru 10. Przypomniane jest tu, że Pismo Święte i Tradycja stanowią „święty depozyt słowa Bożego” powierzony Kościołowi przez apostołów (por. KO 7, gdzie ta myśl jest wyrażona w sposób opisowy). Ten dar właśnie – jak precyzuje tekst *Dei Verbum* – pozwala, by Kościół był wspólnotą trwającą w nauce apostołów, w łamaniu chleba i modlitwie (por. Dz 2, 42), czyli by Kościół był tą samą wspólnotą, która narodziła się u początków.

Właśnie w kontekście opisu życia Kościoła jako jednej wspólnoty odczytującej Boże słowo wyrażone w Piśmie i Tradycji, pojawia się wzmianka o specyficznej funkcji Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Ojcowie soborowi mówią, że Urząd ten ma za zadanie autentyczne wyjaśnianie słowa Bożego autorytetem samego Chrystusa (por. KO 10). Potrzebę istnienia takiego Urzędu może najlepiej oddaje opinia Newmana, który twierdził, że jeśli Objawienie zostało dane wszystkim i ma dotrzeć do wszystkich ludzi w sposób niezafałszowany, potrzeba, by istniała rzeczywistość, która wraz z biegiem czasu pozwala odróżnić autentyczne Objawienie od jego form zafałszowanych¹⁸.

Zaraz też Ojcowie soborowi chcieli dodać, że ta misja autentycznej interpretacji nie oznacza władzy nad słowem Bożym. Urząd Nauczycielski Kościoła nie stoi ponad słowem Bożym, lecz jemu służy i sam słucha „pobożnie” słowa Bożego (por. KO 10). To znaczy, że Urząd Nauczycielski Kościoła nigdy nie mówi w swoim imieniu, lecz że jego zadaniem jest właśnie troska o to, by słowo Boga brzmiało zawsze wyraźnie i autentycznie.

Drugi rozdział zamyka ostatni akapit, w którym jest stwierdzone, że Pismo, Tradycja i Urząd Nauczycielski Kościoła nie mogą istnieć jedno bez drugiego i wszystkie razem przyczyniają się do zbawienia dusz (por. KO 10). To współistnienie – jak zauważył komentujący tekst o. Betti – jest konieczne w trakcie przekazywania Objawienia. O ile bowiem Pismo świadczy o Objawieniu poprzez słowa w nim zapisane, o tyle Tradycja stanowi świadectwo ciągłej dynamiki wcielania się w życie Kościoła słowa Bożego. A to domaga się charyzmatu, który zapewniłby wierność temu, co było u początku i czego Pismo stanowi niezmiennie świadectwo¹⁹.

¹⁷ Por. U. Betti, *La dottrina del Concilio...*, dz. cyt., s. 273–274.

¹⁸ Por. J. H. Newman, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa 1957, s. 111–112.

¹⁹ Por. U. Betti, *La dottrina del Concilio...*, dz. cyt., s. 281.

7. Pismo Święte spisane Objawieniem Bożym

Rozdział III Konstytucji o Objawieniu Bożym stwierdza, że „prawdy przez Boga objawione, zawarte i przedłożone na piśmie w księgach świętych zostały spisane pod natchnieniem Ducha Świętego” (KO 11). Dokument soborowy wyjaśnia, co to jest natchnienie, jakie są jego skutki i jak należy wyjaśniać natchnione Księgi²⁰.

Konstytucja stwierdza:

Księgi zarówno Starego jak i Nowego Testamentu święta Matka Kościół na podstawie wiary apostoelskiej uznaje w całości, ze wszystkimi ich częściami za święte i kanoniczne, dlatego że spisane pod natchnieniem Ducha Świętego (por. J 20, 31; 2 Tm 3, 16; 2 P 1, 19-21; 3, 15n), Boga mają za autora i jako takie zostały Kościołowi przekazane (KO 11).

Cechą specyficzną ksiąg biblijnych, która różni je od innych ksiąg, jest natchnienie. Rzeczownik „natchnienie” nie jest tu użyty w znaczeniu potocznym, np. natchnienie poetyckie lub muzyczne, lecz w znaczeniu teologicznym. Oznacza nadprzyrodzony wpływ, tchnienie Ducha Świętego na umysł i wolę piszącego, dzięki czemu księga, która powstała pod tym wpływem jest dziełem dwóch autorów: autora głównego Boga (Ducha Świętego) i autora podrzędnego – człowieka. Stąd powstała księga ma charakter bosko-ludzki. W powstaniu Biblii Bóg posługiwał się ludźmi; nie niszczył jednak ich wolności i osobowości. Bóg bowiem działa na stworzenia zgodnie z ich naturą. Jeżeli są wolne, nie niszczy ich wolności, lecz ją podnosi i wzbogaca. Dlatego Konstytucja uczy, że ludzie, których Bóg wybrał do pisania ksiąg świętych, używali „własnych umiejętności i sił” (KO 11), to znaczy byli prawdziwymi autorami i spisali to, co Bóg chciał. Dzięki temu natchniona księga ma cechy autora głównego – Boga i narzędnego – człowieka; jest bosko-ludzka.

Żeby plastycznie przedstawić tę bosko-ludzką naturę Biblii, Konstytucja o Objawieniu używa dwóch porównań. Porównanie pierwsze zaczerpnięte jest z nauki św. Jana Chryzostoma; polega ono na przedziwnym „zniżeniu się Mądrości Bożej” do poziomu człowieka. Bóg w niewysłowionej swej dobroci dostosował się do nas w mowie, okazując troskliwość wobec naszej natury. To zniżenie się Mądrości Bożej w Starym Testamencie polegało na dostosowaniu się do poziomu, możliwości i mentalności ludu Bożego. Bóg tak zniżył się do konkretnego człowieka, jak to czyni doświadczony wychowawca.

²⁰ Komentarze do tego rozdziału napisali: A. Jankowski OSB, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym*, Kraków 1967, s. 35–44; J. Homerski, *O natchnieniu i interpretacji Pisma św.*, w: *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Bożym Objawieniu*, red. S. Grzybek, Kraków 1968, s. 67–88.

Zniżył się nawet w pewien sposób do ludzkich słabości, tolerując – do czasu – niektóre niedoskonałe sposoby praktykowania prawa moralnego (wieleżeństwo, rozwody – KO 13.15).

Obraz drugi sięga św. Tomasza z Akwinu, który porównał natchnienie biblijne z wcieleniem odwiecznego Słowa (KO 13). Teologia wcielenia uczy nas, że Syn Boży stał się nam podobny we wszystkim oprócz grzechu; przyjął naszą ludzką naturę podlegającą zmęczeniu, wyczerpaniu, głodowi i pragnieniu, cierpieniu i śmierci. Podobnie słowa Boże przyjęły właściwości ludzkiego słowa: niedoskonałości, ograniczenia, niejasności – z wyjątkiem błędu. Dzięki temu Biblia jest księgą prawdziwie Boską i prawdziwie ludzką.

Skąd wiemy, że księgi Pisma są natchnione? Konstytucja o Objawieniu Bożym odpowiada: Kościół uznaje za natchnione księgi obydwu Testamentów na podstawie „wiary apostoelskiej” (KO 11). Wyraźne ślady tej wiary spotyka się już w Piśmie Świętym. Autor II Listu do Tymoteusza pisze: *Wszelkie Pismo [jest] przez Boga natchnione i pożyteczne do pouczania, do przekonywania, do napominania, do kształcenia w sprawiedliwości* (2 Tm 3, 16). Wyrażenie „wszelkie Pismo” – jak wynika z kontekstu (2 Tm 3, 14) – oznacza te księgi, które Tymoteusz, syn Żydówki, znał od swej młodości, a mianowicie Stary Testament, który Żydzi uważali za święty. Tekst więc mówi wyraźnie o natchnieniu Pisma Świętego Starego Testamentu. O natchnieniu pisarskim mówi również autor 2 Listu św. Piotra: *Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili <od> Boga święci ludzie* (2 P 1, 21). Proroctwo Pisma oznaczało proroctwo spisane. Adresaci bowiem, do których pisał autor 2 P, nie słyszeli żywego głosu proroków starożytnych, lecz tylko znali ich pisma. Wszystkie teksty wyżej wspomniane mówią o natchnieniu do pisania Starego Testamentu. Autor Listu 2 P 3, 15 na równi z „innymi Pismami”, tj. ze Starym Testamentem, stawia listy św. Pawła, przyznając im tę samą powagę i łącząc ich powstanie z „Boskim darem mądrości”. Trzeba więc charyzmat natchnienia rozciągnąć na obydwie Testamenty²¹.

Pisarze święci nazywani są „prawdziwymi autorami”. Oznacza to, że pisali jako ludzie wolni, korzystali z własnych sił i zdolności. Dzięki temu wycisnęli własne piętno na dziełach, których byli współautorami. W każdej księdze biblijnej widoczna jest osobowość pisarza: jego talent i braki. Był on wprawdzie narzędziem Bożym, lecz żywym, rozumnym i korzystającym w pełni ze swych ludzkich możliwości. W księdze biblijnej można łatwo rozpoznać własne cechy autora ludzkiego, jego język i styl. Autor ten, współpracując z Bogiem, nie był wyizolowany ze środowiska, w którym żył. Dlatego księgi

²¹ Por. J. Homerski, *O natchnieniu i interpretacji Pisma św.*, w: *Idee przewodnie...*, dz. cyt., s. 67–75.

biblijne – pisane przez konkretnych i uwarunkowanych historycznie ludzi – „odzwierciedlają wiedzę, obraz świata i sposób przeżywania ludzi, którzy je pisali i dla których były pisane”.

Głównym i pierwszorzędnym autorem Pisma jest Bóg, dlatego księga ta zawiera również Jego cechy; są nimi prawda i świętość, ponieważ główny autor Biblii – Bóg – jest Prawdą i Świętością. Konstytucja określa (KO 11):

Ponieważ więc wszystko, co twierdzą autorowie natchnieni, czyli hagiografowie, winno być uważane za stwierdzone przez Ducha Świętego; należy zatem uznawać, że księgi biblijne w sposób pewny, wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Bożej miała być przez Pismo Święte utrwalona dla naszego zbawienia.

W pierwszej części tego zdania Sobór w sposób pozytywny stwierdza bezbłądność Pisma jako bezpośrednią konsekwencję natchnienia, w drugim zaś uściśla, że prawda Biblii skierowana jest zawsze ku zbawieniu człowieka. Ojcowie Soboru powołali się na św. Augustyna i Tomasza, którzy uczyli, że autorzy biblijni – kierowani roztropnością – pominęli te rzeczy, które nie mają znaczenia dla „błogosławionego życia” i nie są konieczne do zbawienia. Z wypowiedzi tych wynika, że Biblia ma swój szczegółowy cel: pokazać plan zbawienia i drogę do jego osiągnięcia. Biblia bowiem – jak zwykł był mawiać wielki Baroniusz – nie mówi „jak idzie niebo, ale jak się idzie do nieba”. Na tematy astronomiczno-przyrodnicze piszą autorzy biblijni zgodnie z ówczesnymi poglądami oraz wypowiadają tzw. sądy wrażeniowe, np. słońce wschodzi i zachodzi²².

Świętość Pisma, jako skutek natchnienia, jest często błędnie rozumiana. Nie polega ona na moralnej doskonałości postaci biblijnych. Są one bowiem różne: i bezgrzeszne, i grzeszne. Nie polega też na budzeniu stanów uniesienia w czytelniku; może niekiedy budzić zgorszenie i wątpliwości. Przez świętość Biblii rozumie się zgodność z prawem moralnym sądu autora natchnionego o czynach, słowach i uczuciach osób, które on opisuje. Może opisywać rzeczy dobre i złe, nie może jednak zła pochwalać, a dobra ganić. Rzutowałoby to bowiem na Boga – głównego autora Pisma. W Drugiej Księdze Samuela autor biblijny drastycznie opisuje grzech Dawida (2 Sm 11, 2-27). W następnym rozdziale przychodzi prorok Natan i w imieniu Boga potępia grzech (2 Sm 11, 5-14)²³.

²² W teologii przedsoborowej bezpośredni skutek natchnienia przedstawiano negatywnie: bezbłądność, nieomyślność. *Dei Verbum* po długich dyskusjach przedstawiło ten skutek pozytywnie: „wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Bożej miała być przez Pismo Święte utrwalona dla naszego zbawienia” (KO 11). J. Homerski, *O natchnieniu i interpretacji Pisma św.*, art. cyt., s. 75–84; J. Kudasiewicz, *Konstytucja „Dei Verbum” w opinii biblistów*, tamże, s. 50–56.

²³ Por. J. Kudasiewicz, *Biblia – historia – nauka*, Kraków 1978, s. 61–93.

8. Interpretacja Pisma Świętego

Pismo Święte jest Księgą trudną. Powstało bowiem tysiące lat temu w zupełnie różnej kulturze i środowisku. Św. Piotr w Drugim Liście pisze, że w Listach św. Pawła są *trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą* (2 P 3, 16). Słowa te można odnieść do całej Biblii, szczególnie do Starego Testamentu. Konstytucja o Objawieniu Bożym wychodzi naprzeciw tym trudnościom podając zasady interpretacji Pisma Świętego:

Ponieważ zaś w Piśmie Świętym Bóg przemówił przez ludzi na sposób ludzki, interpretator Pisma Świętego, chcąc poznać to, co Bóg zechciał nam przekazać, powinien starannie dociekać, co hagiografowie zamierzali powiedzieć i co przez ich słowa spodobało się Bogu ujawnić (KO 11).

Ponieważ Biblia ma dwu autorów – Boga i człowieka – dlatego w celu odczytania tego, co Bóg chciał nam przekazać – musimy dokładnie zbadać, co autorzy natchnieni zamierzali nam powiedzieć i co przez nich ujawnił nam Bóg.

Zasada pierwsza – w celu ustalenia sensu tekstu zamierzonego przez pisarza natchnionego wielkie znaczenie ma znajomość kompozycji dzieła: cel dzieła, wykształcenie i psychologia autora, kultura, epoka, w której żył, adresaci, ich potrzeby i środowisko. Ma tu zastosowanie przestroga wielkiego egzegety – św. Hieronima: „Wielu popada w błąd z powodu nieznamości historii”. Zasada druga postuluje, by przy poszukiwaniu intencji autora, w której wyraża się prawdziwy sens Pisma Świętego, uwzględnić także gatunki literackie, czyli formy pisania, których używali ludzie w danym miejscu i epoce dla wyrażenia własnych myśli. Zasada ta jest oczywista, ponieważ Biblia jest wielką, zróżnicowaną literaturą: zawiera w sobie teksty historyczne rozmaitego typu, tzn. różnego stopnia historyczności, prorockie, poetyckie i inne (KO 12). Stąd dla poznania prawdy tych tekstów należy koniecznie uwzględnić gatunki literackie, gdyż inaczej tłumaczy się relację historyczną (2 Sm 11–12), inaczej przypowieść (Łk 15, 11–32), a jeszcze inaczej alegorię (J 10, 1–21; 1–11). Pierwszy opis stworzenia świata (Rdz 1, 1 – 2, 4) jest poetyckim hymnem na cześć Boga Stworzyciela, a nie kroniką powstania wszechświata.

Te zasady warto uzupełnić o dwie następujące – również bardzo ważne. Pierwsza z nich mówi, że tekst biblijny należy wyjaśniać w świetle kontekstu bliższego i dalszego, ponieważ rzadko się zdarza, że myśl autora jest wyczerpana w jednym krótkim zdaniu. Zaniedbanie tej podstawowej reguły zawsze prowadziło do błędnych interpretacji. Zasada trzecia: przy odczytywaniu prawdziwego sensu Pisma trzeba również uwzględnić tzw. miejsca paralelne, czyli miejsca równoległe, polegające na powtarzaniu tych samych wyrazów lub tych samych treści. Reguła ta jest bardzo pożyteczna w ustalaniu sensu miejsc

niejasnych. Najlepszym bowiem interpretatorem Biblii jest sama Biblia. Współczesne tłumaczenia Pisma Świętego podają parametry miejsc paralelnych na marginesie lub pod tekstem. Tak czyni najnowsze tłumaczenie Nowego Testamentu wydane przez paulistów. Wydawcy zachęcają przez to czytelnika, żeby sięgnął do tych miejsc²⁴.

Celem wydobywania właściwego sensu świętych tekstów należy zwrócić uwagę na cel i jedność całego Pisma (KO 12). Księgi święte bowiem, mimo że mają wielu autorów ludzkich i powstały w różnych czasach, posiadają przedziwną jedność. Źródłem tej jedności jest Bóg objawiający jeden plan zbawienia, którego Chrystus jest centrum i sercem (por. Łk 24, 25-27, 44-46). Ekonomia zbawienia w Starym Testamencie była przede wszystkim nastawiona na to, by przygotować, proroczo zapowiedzieć (por. Łk 24, 44; J 5, 39; 1 P 1, 10) i różnymi obrazami typicznymi oznaczyć (por. 1 Kor 10, 11) nadejście Chrystusa – Odkupiciela wszystkich ludzi – oraz nastanie królestwa mesjańskiego (KO 15).

Pismo Święte należy czytać w „żywej Tradycji całego Kościoła”. Zdaniem Orygenesa zostało ono „wcześniej napisane w sercu Kościoła niż na materialnych instrumentach” (Hom. in Lev. 5, 5). Kościół, jako żywa wspólnota wierzących w Jezusa Chrystusa, był wcześniej niż święte księgi. Istniał w całym basenie Morza Śródziemnego, gdy jeszcze nie było Nowego Testamentu. Pismo Święte powstało na łonie Kościoła, zostało spisane przez ludzi Kościoła i przeznaczone było dla Kościoła. Święci autorowie, pisząc, uwzględniali potrzeby i sytuacje Kościołów (KO 19). Kościół przechowuje w swej tradycji żywą pamięć słowa Boga i Ducha Świętego, który daje Kościołowi wyjaśnienie Pism według sensu duchowego. Doświadczenie uczy, że odrywanie się od tej żywej tradycji Kościoła prowadzi do błędnych i sprzecznych interpretacji. Niebezpieczeństwo to dostrzega między innymi św. Augustyn, pozostawiając Kościołowi wszystkich czasów przestrożę: „Nie uwierzyłbym Ewangelii, gdyby mnie nie wsparł autorytet Kościoła katolickiego”.

Przy wyjaśnianiu Biblii należy uwzględnić „analogię wiary” (Rz 12, 6). Analogia wiary oznacza harmonię prawd wiary między sobą i z całością Bożego planu objawienia. Interpretacja tekstu biblijnego winna być również w zgodzie z depozytem wiary zawartym w Biblii, a nauczonym przez Kościół. Reguła ta stosowania była już przez Ojców Kościoła. Św. Augustyn jako pierwszy sformułował ją teoretycznie: „W zawitych miejscach Pisma należy odwołać się do reguły wiary, którą się wyprowadza z miejsc jaśniejszych tegoż Pisma lub z autorytetu Kościoła”.

²⁴ KO opowiada się zdecydowanie za metodą historyczno-krytyczną odwołując się do encykliki Piusa XII *Divino afflante Spiritu*. Metodę tę pogłębi i poszerzy dokument papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Biblii w Kościele* (1993 r.). Zob. R. Rubinkiewicz, *Nowe aspekty egzegezy biblijnej w świetle dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej IBK*, w: *Interpretacja Biblii...*, dz. cyt., s. 101–116.

Przyjmując bosko-ludzki charakter Biblii, polegający na świadomym udziale człowieka w postaniu Ksiąg świętych, wyklucza się tzw. fundamentalizm biblijny, według którego Biblia jest księgą świętą, zbiorem wzniosłych zasad, dziełem, które jakby spadło z nieba, słowem Bożym, a zapomina się, że jest to równocześnie prawdziwe ludzkie słowo ze wszystkimi jego właściwościami. Stąd fundamentalistyczna lektura Biblii opiera się na założeniu, że Biblia będąc natchnionym i wolnym od błędu słowem Bożym, powinna być odczytywana dosłownie we wszystkich szczegółach religijnych i świeckich. Przez interpretację dosłowną rozumie się pierwsze rozumienie „literalne”, czyli wykluczające wszelkie próby rozumienia Biblii z uwzględnieniem jej historycznego powiększania się i rozwoju. Fundamentalistami są świadkowie Jehowy. Zdecydowanie przeciw fundamentalizmowi biblijnemu opowiedział się dokument Papieskiej Komisji Biblijnej pt. „Interpretacja Biblii w Kościele” (1993 r.) oraz Jan Paweł II w przemówieniu promulgującym ten dokument²⁵. W tym Przemówieniu przypomniał Papież jeszcze o jednej zasadzie interpretacji Pisma:

Tak więc chcąc uzyskać interpretację natchnionych przez Ducha Świętego słów, musimy również my dać się prowadzić Duchowi Świętemu. Dlatego trzeba się modlić, dużo modlić, prosić w modlitwie o wewnętrzne światło Ducha i przyjmując uległe to światło, prosić o miłość, bo tylko ona uzdalnia nas do rozumienia sposobu wypowiedzania się Boga, który „jest miłością” (J 4, 8.16).

9. Stary Testament

Konstytucja o Objawieniu Bożym stwierdza mocno i zdecydowanie, że Stary Testament jest tak samo natchniony przez Ducha Pana, jak Nowy; dzięki temu jest święty i kanoniczny (KO 11) oraz zachowuje na zawsze znaczenie (KO 14; por. Rz 15, 4). Został bowiem napisany dla naszego pouczenia. W ten sposób Sobór odrzucił poglądy tych, którzy deprecjonowali Stary Testament. W starożytności chrześcijańskiej należał do nich na początku II w. Marcjon, który odrzucał Stary Testament. Spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem. Odrzucenie Starego Testamentu doprowadziło Marcjona do odrzucenia dużej części Nowego – zachował tylko Ewangelię Łukasza i część listów św. Pawła. W rozdziale IV Konstytucja o Objawieniu Bożym uzasadnia natchnienie i kanoniczność Starego Testamentu²⁶.

²⁵ Por. S. Szymik, *Lektura fundamentalistyczna Biblii i zagrożenia z niej płynące w świetle dokumentu Papieskiej Komisji biblijnej*, w: *Interpretacja Biblii...*, dz. cyt., s. 167–176.

²⁶ Na temat trwałej wartości Starego Testamentu zob. J. Kudasiewicz, *Harmonia obydwu Testamentów w świetle najnowszych badań*, RTK 10 (1963), z. 1, s. 61–75.

W IV rozdziale Konstytucji o Objawieniu Bożym dwa razy występuje rzeczownik „ekonomia”. Nie ma on znaczenia świeckiego, gospodarczego, lecz teologiczny: oznacza Boży zamysł, Boży plan zbawienia. Historia zbawienia oznacza realizację tego planu w czasie, odnosząc ten rzeczownik do Starego Testamentu. Konstytucja stwierdza, że Bóg już w Starym Przymierzu zamierzał zbawić całą ludzkość i ten zamysł już wtedy zaczął realizować. Motywem Bożego zamysłu zbawienia była „przeogromna miłość” (KO 14) Boga do ludzi.

Następnie Konstytucja w wielkim zarysie przedstawia początek realizacji tego planu w Starym Przymierzu. Realizacja ta wyraża się w dwu aspektach.

Aspekt pierwszy – Bóg z miłości wybrał jeden naród, z którym zawierał kolejne przymierza. Najpierw z Abrahamem: *Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem mówiąc: Potomstwu twemu daję ten kraj, od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrat* (Rdz 15, 18). A nieco wcześniej Pan powiedział Abrahamowi, że potomstwo jego będzie liczne (Rdz 15, 5). Następnie Bóg zawarł przymierze z ludem Izraela za pośrednictwem Mojżesza: *Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów* (Wj 24, 8). Na mocy przymierza Izrael stał się „szczególną własnością” Boga wśród innych narodów, królestwem kapłanów i ludem świętym (Wj 19, 5-6). W ten sposób nabytemu ludowi Bóg objawił się słowami i czynami „jako prawdziwy i żywy Bóg”. W sposób szczególny swoją miłość i troskę o swój lud objawił w momencie wyzwolenia go z niewoli egipskiej (Wj 7-15).

Aspekt drugi – ludowi wybranemu Bóg powierzył obietnice, w których zawarł swoje zamiary i plany zbawienia wszystkich ludzi. Prorocy „coraz pełniej i wyraźniej ukazywali narodom Mesjasza-Zbawiciela. Będzie On pochodził z dynastii Dawida (2 Sm 7, 15-16; Iz 11, 1); będzie Królem (Iz 9, 5-6) i Księciem Pokoju. Jako cierpiący Sługa Pański obarczy się naszym cierpieniem i będzie przebity za nasze grzechy. Przyjmie na siebie winy nas wszystkich (Iz 53, 1-6). Stary Testament nie tylko słowami zapowiedział królestwo mesjańskie, ale również w typicznych obrazach: wyzwolenie Izraela z niewoli egipskiej zapowiadało wyzwolenie z niewoli grzechu dokonane przez Chrystusa; przejście przez Morze Czerwone zapowiadało oczyszczające wody chrztu; Przymierze Synajskie zawarte przez Boga z ludem wybranym za pośrednictwem Mojżesza zapowiadało Nowe Przymierze we krwi Jezusa Chrystusa²⁷.

Konstytucja o Objawieniu Bożym stwierdza, że w Starym Testamencie ujawnia się prawdziwa pedagogia Boża. Księgi Starego Przymierza dawały

²⁷ Zob. J. Kudasiewicz, *Historia czy ekonomia zbawienia*, RTK 28 (1981), z. 1, s. 87–100.

ludzkości jeszcze przed „dokonanym przez Chrystusa zbawieniem” (KO 15) możliwość poznania Boga i człowieka oraz ukazały sposób, w jaki sprawiedliwy i miłosierny Bóg postępuje z ludźmi. Bóg jest jeden (Pwt 6, 4-5). Jezus potwierdził tę wiarę w jedyne Boga, cytując Pwt 6, 4-5 (Mk 12, 29). Św. Paweł nie waha się potwierdzić zdanie z Pwt 6, 4: *Dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec (...) oraz jeden Pan, Jezus Chrystus* (1 Kor 8, 6). Bóg ten jest Stworzycielem (Rdz 1, 1; Wj 14, 21; Ps 121, 2; Jr 5, 22; 14, 22). Nowy Testament podejmuje ten temat (Mt 19, 4; Mk 13, 19). Jezus kładzie nacisk na opatrność Boga, która rozciąga się na wszystkich (Mt 5, 45). Człowiek powinien ufać Bogu. Stary Testament pokazuje wielkość i nędzę człowieka.

Pedagogia Boża Starego Przymierza ma specyficzne cechy. Była to pedagogia zniżająca się do człowieka (KO 13). Bóg zniżył się do konkretnych warunków ludzkich tak, jak to czyni mądry wychowawca. Dostosował się do szczególnej mentalności, respektując indywidualność tego ludu. Ten rys pedagogii sprawił, że w Starym Testamencie zawierają się „także rzeczy niedoskonałe i przejściowe” (KO 15). Była to równocześnie pedagogia rozwojowa. Z jednej strony zniżala się do ludzkich słabości, z drugiej zaś ciągle zwiększała wymagania. Dzięki temu prawo wychowywało lud progresywnie i tak również przedstawiano wymogi Bożej pedagogii. Ten postępujący rozwój widać dobrze, gdy się porówna najstarsze warstwy Starego Testamentu z najmłodszymi.

Księgi Starego Testamentu nie tylko dają poznać jedyne Boga, ale również przekazują „odczucie Boga” (KO 15) przez lud Starego Przymierza. Na Boże Objawienie i na wielkie dzieła Boga w historii zbawienia lud odpowiadał wiarą, modlitwą i pieśnią. Modlitwy te zachowały się jako „przedziwne skarby”, w których „ukryta jest tajemnica naszego zbawienia”. Są to psalmy, których używa Kościół w liturgii eucharystycznej i w brewiarzu kapłańskim. Dzięki temu Stary Testament ciągle żyje w Kościele.

Konstytucja o Objawieniu Bożym rozdział poświęcony Staremu Testamentowi zamyka cytatem ze św. Augustyna: „Bóg przeto, z którego natchnienia powstały księgi obydwu Testamentów i który jest ich autorem, mądrze rozporządził, aby Nowy Testament był ukryty w Starym, Stary zaś aby w Nowym znajdował wyjaśnienie” (KO 16). Należy o niej pamiętać przy lekturze i interpretacji obydwu Testamentów. Nowy Testament wymaga, aby go czytać w świetle Starego. Ale również w świetle Chrystusa Jezusa (Łk 24, 45) należy „ponownie odczytać Stary Testament”. Ta jedność obu Testamentów wynika z jedności planu zbawienia Boga i Jego Objawienia²⁸.

²⁸ Zob. J. Kudasiewicz, *Jedność dwu Testamentów jako zasada wyjaśnienia misterium Chrystusa w Kościele pierwotnym*, RBL 24 (1971), s. 95–108.

10. Nowy Testament

Słowo Boże – moc Boża dla zbawienia każdego człowieka, który wierzy (Rz 1, 16) – najpełniej ujawnia swą potęgę w Pismach Nowego Testamentu (KO 17). Pisma te przekazują nam ostateczną prawdę Objawienia Bożego: „Ich centralnym przedmiotem jest Jezus Chrystus, wcielony Syn Boży, Jego czyny, Jego nauczanie, Jego męka i Jego zmartwychwstanie, a także początki Jego Kościoła pod działaniem Ducha Świętego” (KKK 124).

Rzeczownik „Ewangelia” pochodzi od greckiego słowa *euangelion*, które oznacza Dobrą Nowinę. Istnieją cztery Ewangelie kanoniczne: św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana.

Ewangelie zajmują centralne miejsce w Biblii, ponieważ ich ośrodkiem jest Jezus Chrystus; stanowią one „główne świadectwo o życiu i nauczaniu Wcielonego Słowa, naszego Zbawiciela” (KO 18). Pokazują, że w Osobie Chrystusa wypełniły się Pisma Starego Testamentu (por. Mt 1, 22-23; 2, 6-7; 2, 17-18; 3, 3; 4, 14-16; 5, 17-37; Łk 14, 27), opisują bosko-ludzkie pochodzenie Mesjasza (J 1, 14, por. Ga 4, 4; Mt 1, 18-24; Łk 1, 31-38; 2, 6-7). Odwieczne Słowo Boże, to jest Syn Boży stał się ciałem, czyli człowiekiem; został zrodzony z niewiasty za sprawą Ducha Świętego (J 1, 1-4, 14; Ga 4, 4).

Jezus Chrystus słowem i czynem (cuda i znaki) głosił nadejście królestwa niebieskiego, tj. Bożego. „Królestwo” nie ma tu znaczenia geograficznego, lecz dynamiczne: oznacza panowanie, władzę Boga nad światem, a szczególnie nad człowiekiem. W osobie Jezusa, w Jego słowach i czynach objawia się już teraz królowanie, tj. panowanie Boga ze wszystkimi swymi mocami zbawczymi. Dlatego Orygenes nazwał Jezusa „Królestwem Boga”. Bóg w swoim Synu objawia się światu jako Pan i Król. Wypędzanie złych duchów i cuda Jezusa były znakiem wypełnienia się czasów i przyjścia królestwa. To panowanie Boga w Chrystusie obecne jest już teraz, ale pełnia tego królowania i zbawienia nastąpi dopiero w przyszłości, na końcu czasów (Mt 25, 31-46).

Jezus Chrystus przez swoją mękę, śmierć, zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia z miłości do Ojca i do ludzi (J 13, 1). Przed odejściem do Ojca posłał apostołów, żeby głosili Ewangelię, budzili wiarę w Jezusa jako Chrystusa i Pana oraz gromadzili Kościół (KO 17).

Kościół zawsze utrzymywał i nadal utrzymuje, że cztery Ewangelie są pochodzenia apostoelskiego, ponieważ zawierają one to, co apostołowie głosili z nakazu Chrystusa oraz oni sami lub mężowie apostołscy spisali pod natchnieniem Ducha Świętego; przekazali nam to później na piśmie jako fundament wiary w czterech postaciach Ewangelii: według Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Kościół zawsze utrzymywał, że te cztery Ewangelie mają wartość historyczną, „ponieważ przekazują wiernie to wszystko, co Jezus, Syn Boga, żyjąc wśród ludzi dla ich wiecznego zbawienia rzeczywiście uczynił” (KO 19). Następnie Konstytucja o Objawieniu przedstawia trzy etapy formacji Ewangelii, zwracając uwagę na to, co gwarantuje ich historyczność.

Etap pierwszy – słowa i czyny Jezusa. Jezus głosił słowa Dobrej Nowiny nie tylko anonimowym tłumom, lecz również specjalnie wybranym uczniom, którzy towarzyszyli Mu od początku, patrzyli na Jego czyny, słuchali Jego słów i dzięki temu mogli w przyszłości stać się świadkami Jego życia i nauki. Jezus używał ówczesnych form literackich przedstawiając swą naukę, dostosowywał się do mentalności uczniów, dzięki czemu to, co im podawał, mocno utrzymywało się w ich umysłach i łatwo mogło być przez nich zapamiętane.

Etap drugi *Apostołowie po wniebowstąpieniu Pana to, co On mówił i czynił przekazali słuchaczom w pełniejszym zrozumieniu* (por. J 2, 22; 7, 39; 12, 16; 14, 26; 16, 12), *którym cieszyli się pouczeni chwalebnyymi wydarzeniami z życia Chrystusa i oświeceni światłem Ducha prawdy* (J 14, 26; 16, 13). W przepowiadaniu apostołskim Jezus – Zwiastun Dobrej Nowiny, został wprowadzony w samą treść orędzia apostołskiego i stał się głównym jego przedmiotem. Treścią przepowiadania były główne wydarzenia zbawcze z życia Jezusa: śmierć i zmartwychwstanie (Dz 2, 14-40; 3, 12-26; 10, 34-43; 13, 16-41; 1 Kor 15, 3-7) oraz zarys całego Jego życia (Dz 10, 37-41). Nauczanie Jezusa przystosowywali do potrzeb wspólnot. Głosili jednak jako naoczni świadkowie zainteresowani historią Jezusa z Nazaretu (Dz 10, 37n).

Etap trzeci – „Autorzy zaś święci spisali cztery Ewangelie, wybierając niektóre z wielu wiadomości przekazywanych ustnie albo już na piśmie, niektóre podając syntetycznie albo wyjaśniając stosownie do sytuacji Kościołów”. Zachowali też „formę przepowiadania, zawsze jednak w taki sposób, aby podzielić się z nami nieskażoną prawdą o Jezusie” (KO 19). Słowa i czyny Jezusa otrzymują przez redakcję na piśmie ostateczną interpretację i formę literacką. Ewangelisci-redaktorzy nie tylko spisywali i komponowali w pewne literackie całości słowa i czyny Jezusa, lecz także je wyjaśniali, uwzględniając potrzeby Kościołów. Dlatego każdy z ewangelistów zasługuje na to, żeby był czytany i wyjaśniany we własnej perspektywie. Redaktorzy Ewangelii zachowali jednak „formę przepowiadania” (KO 19), tj. chcieli przez swą twórczość literacką zwiastować Dobrą Nowinę zbawienia, dając podstawy wiary. Ponieważ pisali na podstawie świadectw tych, *którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa* (Łk 1, 1n), dlatego przekazali nam o Jezusie „nieskażoną prawdę” (KO 19)²⁹.

„Kanon Nowego Testamentu oprócz czterech Ewangelii obejmuje także inne pisma apostołskie napisane pod natchnieniem Ducha Świętego” (KO 20). Pisma te jednak łączą się ściśle z Ewangeliami, ponieważ one również koncentrują się na osobie Jezusa, na Jego nauczaniu i dziele zbawczym.

²⁹ Zob. J. Kudasiewicz, *Od Ewangelii mówionej do pisanej*, AK 74 (1982), s. 277–292. KO mówiąc o trzech etapach formacji Ewangelii, opiera się na dokumencie Komisji Biblijnej w sprawie historyczności Ewangelii *Sancta Mater Ecclesie*. Tłumaczenie pol. w: *Biblia dzisiaj*, red. J. Kudasiewicz, Kraków 1969, s. 103–111.

Potwierdzają wiadomości o Jezusie Chrystusie (np. Dz 2, 29-30; 1 Kor 15, 1-3; Ga 4, 4-8; Flp 2, 5-9; 1 P 2, 21-23; Hbr 2, 11-18; Ap 1, 1-5). Pisma apostołskie pełniej objaśniają autentyczne nauczanie Jezusa: zbawienie przez Krzyż, usprawiedliwienie przez wiarę (np. Rz 1, 16-4, 25; 1 Kor 1, 10-4, 21; Ef 1, 7; 2, 11-22). Opowiadają o początkach Kościoła i jego niezwykłym rozszerzaniu się (np. Dz 1, 8; 2, 1-47; 4, 31; 6, 1-7). Zapowiadają też chwalebne wypełnienie się dziejów Kościoła przy ponownym przyjściu Pana (np. 1 Tes 4, 13-18; 2 Tes 2, 1-12).

Czas Kościoła – od narodzin do paruzji nie jest pozbawiony obecności w nim Jezusa, albowiem „zgodnie z daną obietnicą, pozostał On ze swymi Apostołami (por. 28, 20) i zesłał im Ducha Pocieszyciela, aby doprowadził ich do pełnej prawdy (por. J 16, 13)”.

11. Pismo Świąte w życiu Kościoła

Tytuł ostatniego rozdziału Konstytucji o Objawieniu Bożym ma wyraźnie wydźwięk pastoralny. Mimo celów praktycznych, nie jest on jednak pozbawiony ważkich elementów doktrynalnych.

W okresie reformacji i bezpośrednio po niej zarysowały się dwie skrajne postawy wobec Pisma Świątego. Postawa protestantów – można by ją wyrazić w formie znanego aksjomatu – *Sola Scriptura* (Samo Pismo), czyli Pismo oddzielone od Kościoła i jego autorytetu. Ta teza dążyła w praktyce do przesunięcia życia religijnego, opartego na Biblii, do środowiska rodzinnego. Stąd wielkie znaczenie Biblii rodzinnej. Z motywem Biblii rodzinnej spotykamy się w westernach amerykańskich, np. w filmie „Z piekła do Texasu”. Tezę katolicką można by sformułować następująco – *Sola Ecclesia*, czyli sam Kościół, w którym wierny spotyka się z Biblią. Skrajne i polemiczne ujęcie katolickie skłaniało się do realizacji pobożności ludu w publicznym środowisku Kościoła, w kulcie Bożym. Tę postawę można dostrzec jeszcze dziś w rozwijających się nabożeństwach paraliturgicznych, często bez Pisma Świątego.

Dopiero Konstytucja o Objawieniu Bożym wytycza pośrednią drogę między skrajną postawą katolików i protestantów. Obydwie te postawy są jednostronne i domagają się integracji i uzupełnienia. Czyni to właśnie Konstytucja *Dei Verbum* w 21 paragrafie. Naukę Soboru o ścisłym związku między Pismem Świątym a Kościołem można wyrazić w trzech fundamentalnych tezach.

Teza pierwsza – „Kościół zawsze otaczał czcią Boże Pisma” (KO 21). Cześć tę porównuje Konstytucja do czci „Ciała Pańskiego”. „Zwłaszcza w liturgii świętej bierze ciągle chleb życia ze stołu Bożego słowa i Ciała Chrystusowego i podaje wierzącym” (KO 21). To porównanie słowa Bożego do Ciała Pańskiego było znane już Ojcom Kościoła, którzy wyciągali z niego wnioski

pastoralne. Teza ta na płaszczyźnie zasady jest słuszna, praktycznie jednak bywało różnie. Widać to wyraźnie w naszym polskim Kościele; ile trudu poświęca się przygotowaniu do Pierwszej Komunii Świętej, a ile czasu daje się na wtajemniczenie w słowo Boże? W dokumentach II Synodu ogólnopolskiego brak jest w ogóle odpowiednika Konstytucji *Dei Verbum*.

Teza druga – istnieje wzajemne przenikanie się między Kościołem a Pismem. Dla Kościoła bowiem Pismo Święte jest najwyższą regułą wiary, jest fundamentalną normą dla wiary Kościoła. Na mocy charyzmatu natchnienia Biblia pozwala nam słuchać głosu Ducha Świętego. Dlatego właśnie Kościół w czasie sprawowania świętej liturgii zabrania czytań pozabiblijnych. Gdy się pomija Pismo Święte w duszpasterstwie, to burzy się fundament wiary ludu Bożego, a otwiera drogę zabobonom lub prywatnym objawieniom.

Teza trzecia – Pismo jest źródłem życia dla Kościoła: „Tak wielka zaś w słowie Bożym zawiera się moc i potęga, że staje się ono dla Kościoła umocnieniem wiary, pokarmem duszy, czystym i trwałym źródłem życia duchowego” (KO 21). Pismo jest źródłem życia, tj. łaski dla Kościoła. Włączone w życie sakramentalne Kościoła nie tylko oznacza łaskę, lecz również jest jej źródłem. Idea słowa Bożego jako źródła życia przenika obydwie Testamenty (Pwt 8, 3). Św. Łukasz słowa Jezusa nazywa *słowami łaski* (Łk 4, 22), a w *Dziejach* mówi o *słowie zbawienia* (13, 26). Szczytem objawienia teologii żywego słowa jest św. Jan; słowa Jezusa są według niego *Duchem i są życiem* (6, 63). Autor Listu do Hebrajczyków hymn na cześć słowa Bożego rozpoczyna słowami: *Żywe jest słowo Boże...* (Hbr 4, 12). Zamykając wiernym dostęp do słowa Bożego, okradamy ich z łaski Ducha Świętego. Duszpasterstwo bez słowa Bożego staje się bezduszne i jałowe³⁰.

Po przedstawieniu relacji istniejących między Pismem Świętym a Kościołem, Konstytucja wylicza trzy miejsca, w których dokonuje się spotkanie ze świętą Księgą.

Pierwsze miejsce – badania egzegetyczne (KO 23). Wyjaśnianie Pisma Świętego nie jest tylko zadaniem egzegetów, lecz całego Kościoła, który nazwany został przez Konstytucję „Oblubienicą Słowa Wcielonego (...) pouczoną przez Ducha Świętego” (KO 23). Badania te winny być prowadzone „pod opieką świętego Urzędu Nauczycielskiego” (KO 23) i winny mieć ukierunkowanie duszpasterskie, „żeby jak najliczniejsi głosiciele Bożego słowa mogli z pożytkiem podawać wiernym pokarm Bożych Pism dla oświecenia umysłu, umocnienia woli i rozpalenia serc miłością Boga” (KO 23).

³⁰ Por. J. Kudasiewicz, *Proforystyka pastoralna. Pismo święte jako Księga Ludu Bożego*, w: *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, red. J. Szlaga, Poznań – Warszawa 1986, s. 238–242.

Drugie miejsce – rola Pisma Świętego w teologii (KO 24). Rolę Pisma Świętego w teologii przedstawia Konstytucja w trzech bardzo ekspresywnych obrazach. a) Pismo jest fundamentem, na którym opiera się cały gmach teologii. Bez tego fundamentu teologia się rozmywa i laicyzuje. b) W Piśmie teologia się odmładza, tj. czerpie moc i skuteczność. Teologia ograniczająca się do powtarzania tego, co zostało już kiedyś powiedziane i sformułowane, może skostnieć i stać się „tradycją” w pejoratywnym sensie. Sformułowanie dogmatyczne, zanurzone w żywym źródle Biblii integruje się i osiąga swoją pełnię, którą łatwo mogło utracić przez ujęcie ludzkim, ograniczonym językiem. c) Pismo jest duszą teologii, tzn. nie tylko dostarcza jej cytaty uzasadniające, ale także przenika ją od wewnątrz, formuje tak, jak dusza ciało. Szczególnie jednak znaczenie ma Pismo dla teologii praktycznej: „Tym samym słowem Pisma skutecznie żywi się oraz umacnia także posługa słowa, to jest kaznodziejstwo i wszelkie nauczanie chrześcijańskie, w którym homilia liturgiczna powinna zajmować naczelne miejsce” (KO 24). Warto zwrócić uwagę na ostatni człon. Wynikają z niego dwie prawdy – pierwsza: w czasie liturgii winno się głosić homilie; druga: homilia ta winna się żywić słowem Bożym. Ideę tę potwierdzają dokumenty posoborowe aż do naszych czasów.

Trzecie miejsce – „Święta liturgia obfitująca w Boże słowa” (KO 25). W Konstytucji o Objawieniu Bożym trzy razy jest wzmianka o liturgii świętej. W 21 paragrafie przypomina się, że Kościół „w liturgii świętej bierze ciągle chleb życia ze stołu Bożego słowa i Ciała Chrystusowego i podaje wierzącym”. Sługom słowa przypomina, żeby dzielili się z powierzonymi sobie wierzącymi „obfitym skarbem Bożego słowa, zwłaszcza podczas świętej liturgii” (KO 25). I wreszcie w paragrafie 24 przypomina, że „homilia liturgiczna powinna zajmować naczelne miejsce” (KO 24) i powinna się żywić słowem Pisma. Obszerniej na temat roli słowa Bożego w liturgii mówi Konstytucja o Liturgii Świętej. W czytaniach słowa Bożego, które wyjaśnia homilia, Bóg przemawia do swego ludu (KL 33), wyjaśnia tajemnice zbawienia, które upamiętnia się w liturgii; budzi wiarę, która rodzi się ze słuchania słowa Bożego (Rz 10, 17) oraz dostarcza wiernym duchowego pokarmu. W proklamowanym w liturgii słowie Chrystus jest obecny pośród wiernych (KL 7). Lud przyjmuje to słowo w milczeniu, a przez wyznanie wiary akceptuje słowo Boże. Nowe wprowadzenie do Mszału (nr 56) przypomina, że liturgię słowa należy sprawować tak, aby sprzyjała medytacji. Należy więc unikać pośpiechu, który utrudnia skupienie. Potrzebne są krótkie chwile milczenia, w których wierni oświeceni Duchem Świętym mogliby przyjąć słowo sercem i przygotować na nie modlitewną odpowiedź. Szczególnie ważne są dwa milczenia: po homilii i Komunii św. Układ czytań winien ukazać jedność obu Testamentów i dziejów zbawienia oraz centralne miejsce Chrystusa w tych dziejach. Zdaniem Jana Pawła II, Eucharystia jako *mysterium fidei* staje się światłem dlatego przede wszystkim, że w każdej Mszy liturgia eucharystyczna jest poprzedzona

liturgią słowa Bożego (MnD 12). W tym miejscu przypomniał Papież słowa Konstytucji o Objawieniu Bożym wzywające, by „szerzej otworzyć wiernym skarbiec Pisma” (KO 25, KL 51) i o głoszeniu homilii jako integralnej części samej liturgii (MnD 13)³¹.

Konstytucja *Dei Verbum* dużo miejsca poświęca czytaniu Pisma Świętego przez różne kręgi wiernych. Według komentatorów tej Konstytucji nigdy dotąd w oficjalnym dokumencie Kościoła nie polecano lektury Pisma z tak wielkim naciskiem i dla tak licznych wiernych (KO 25). Minęły bezpowrotnie te czasy, w których na czytanie Biblii w języku narodowym potrzebne było zezwolenie biskupa (Denz. 1854).

Podstawowa teza Konstytucji brzmi: „Jest rzeczą niezbędną, aby wierni Chrystusowi mieli szeroki dostęp do Pisma Świętego” (KO 22). Albowiem „nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa” (KO 25). Żeby się to pragnienie Kościoła mogło ziścić potrzebne są różne pomoce. Najpierw tłumaczenia Pisma Świętego na różne języki. Kościół od początków swego istnienia korzystał dla celów apostoelskich z różnych tłumaczeń: przyjął tłumaczenie Starego Testamentu na język grecki, tzw. Septuagintę, tj. tłumaczenie siedemdziesięciu; z szacunkiem odnosi się do przekładów wschodnich i łacińskich, szczególnie do tzw. Wulgaty św. Hieronima. Kościół stara się również o tłumaczenia Biblii na języki współczesne z oryginalnych tekstów ksiąg świętych. Zachęca także do przekładów przygotowywanych wspólnie z braćmi odłączonymi. W języku polskim istnieje już tłumaczenie ekumeniczne Nowego Testamentu; Stary Testament – w przygotowaniu. Następnie Kościół zachęca egzegetów i teologów do takiego wyjaśniania Pisma, by „głosiciele Bożego słowa mogli z pożytkiem podawać wiernym pokarm Bożych Pism dla oświecenia umysłu, umocnienia woli i rozpalenia serc miłością” (KO 23). I wreszcie zwraca się dokument do biskupów, żeby „powierzonych ich pieczy wiernych prowadzili do właściwego korzystania z ksiąg Bożych, zwłaszcza ksiąg Nowego Testamentu, a szczególnie Ewangelii” (KO 25); powinni to czynić przez przekłady świętych tekstów z niezbędnymi wyjaśnieniami oraz przez tworzenie odpowiednich instytucji, które będą wspierać wiernych w lekturze Biblii. Dopiero teraz, czterdzieści lat po uchwaleniu Konstytucji o Objawieniu Bożym, rodzi się w Polsce tzw. Dzieło Biblijne, które ma służyć propagowaniu wśród wiernych Pisma Świętego.

Konstytucja *Dei Verbum* wskazuje, kto jest szczególnie zobowiązany do czytania świętego tekstu. Najpierw kapłani i ci wszyscy, którzy zajmują się

³¹ Na temat roli i miejsca Biblii w Kościele zob. *Biblia – Sobór – Życie. Sympozjum Synodalne w Akademii Teologii Katolickiej*, red. M. Czajkowski, Warszawa 1994. Natomiast na temat miejsca Biblii w nauczaniu zob. *Biblia w nauczaniu chrześcijańskim*, red. J. Kudasiwicz, Lublin 1991.

posługą słowa; powinni być oni w szczególnej zażyłości z Pismem Świętym przez czytanie i studiowanie świętych tekstów; dopiero wtedy będą się mogli dzielić z wiernymi obfitym skarbem Bożego słowa, zwłaszcza podczas świętej liturgii. Na drugim miejscu wzywał Sobór do lektury Biblii „wszystkich wiernych, a zwłaszcza członków wspólnot zakonnych, aby przez częste czytanie pism Bożych, osiągnęły «najwyższą wartość poznania Jezusa Chrystusa» (Flp 3, 8)” (KO 25).

Konstytucja o Objawieniu Bożym nie ogranicza się tylko do ogólnych zachęt do czytania Pisma Świętego, ale wskazuje również na konkretny sposób tego czytania, a mianowicie tzw. „pobożne czytanie” (KO 25) po łacinie *pia lectio*. Jak wskazuje najbliższy kontekst chodzi tu o dobrze znaną w tradycji Kościoła tzw. *lectio divina*. W jednym zwięzłym zdaniu Konstytucja określa ten sposób czytania:

Niech jednak pamiętają, że czytaniu Pisma Świętego powinna towarzyszyć modlitwa, aby stało się ono rozmową pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Wszak „z Nim rozmawiamy, kiedy się modlimy, i Jego słuchamy, gdy czytamy Boże słowa” (św. Ambroży) (KO 25).

Dlaczego Konstytucja zachęca do *lectio divina*, tj. do pobożnego czytania? *Lectio divina* jest bardzo starożytnym sposobem czytania Biblii znanym już przez Ojców Kościoła. Św. Hieronim świadczy, że „codziennie karmiono umysł medytacją biblijną”, tj. *lectio divina*. Ten sposób modlitwy opierał się na dialogowym i osobowym rozumieniu Objawienia Bożego. W słowach Pisma Bóg mówi do swego ludu, Chrystus głosi Ewangelię, lud natomiast odpowiada modlitwą. Tak zasadę tę sformułował Adalgerus, teolog średniowiecza: „Gdy się modlimy, sami rozmawiamy z Bogiem; gdy zaś czytamy, Bóg rozmawia z nami”. Współczesny znawca duchowości średniowiecza V. J. Leclercq³² tak zdefiniował *lectio divina*: „*Lectio divina* jest to modlitewne czytanie Pisma Świętego”.

W środowiskach monastycznych wypracowano strukturę tej medytacji. Składa się ona z czterech stopni lub szczebli drabiny: *lectio* (czytanie) – *meditatio* (medytacja) – *oratio* (modlitwa) – *contemplatio* (kontemplacja). Współcześnie ten ostatni stopień przedstawia się w dwóch możliwych postawach: kontemplacja lub czyn. Starożytni porównywali medytację biblijną do wysokich schodów: stopień najniższy opiera się na ziemi, najwyższy zaś sięga nieba. Punktem wyjścia jest czytanie – punktem dojścia – kontemplacja. Stopnie te są ściśle ze sobą powiązane: czytając modłę się, a modląc się kontempluje. Wejźdźmy na te schody.

Czytanie – jest punktem wyjścia, rozpoczyna się słuchanie tego, co mówi Bóg. Lektura winna być uważna, w ciszy i spokoju; bez pośpiechu; winna być regularna i mieć z góry określony czas trwania.

³² Por. V. J. Leclercq, *L'Amour des lettres et le désir de Dieu*, Paris 1957, s. 72.

Medytacja – jest to cierpliwa praca analityczna. Dzięki tej pracy następuje żywa asymilacja tekstu. Jest to przeżywanie świętego tekstu, przyswajanie sobie pokarmu. Słowo Boże napełnia nasze serce słodyczą. Można zerknąć do komentarza, odszukać paralelny wiersz. Gdy słowo niepokoi, stawia pytanie, to znak działania Ducha Świętego.

Modlitwa – jest to modlitwa wydobywająca się z serca pod tchnieniem Bożego słowa. W czytaniu i medytacji Bóg do nas mówił. W modlitwie trzeba Mu odpowiedzieć, nawiązać dialog z Bogiem. Modlitewna odpowiedź winna mieć charakter osobisty. Jeśli jakaś prawda zainteresowała nas szczególnie, to znaczy, że jest to słowo dla nas.

Kontemplacja albo czyn. Kontemplacja jest szczytem czytania; nie należy uważać jej za nadzwyczajną łaskę mistyczną, ale za normalne ukoronowanie modlitwy biblijnej. Kontemplować oznacza z wiarą wpatrywać się w oblicze Ojca objawione w Chrystusie. Modlitwa stanie się zupełnie prosta; nie będzie już słów tylko wzniesienie myśli do Boga, wpatrywanie się w Jego oblicza. Często jednak bywa inaczej; Bóg nie zatrzymuje człowieka przy sobie, lecz go posyła: *Idź i ty czyn podobnie* (Łk 10, 37). Wtedy ukoronowaniem modlitwy będzie dobry czyn człowieka (Mt 7, 24).

Jan Paweł II zachęca do *lectio divina*, która „pomaga odnaleźć w biblijnym tekście żywe słowo, które stawia pytania, wskazuje kierunek, kształtuje życie” (NMI 39). Dla Benedykta XVI (*Angelus* z 6 XI 2005) uchwalenie *Dei Verbum* było zapoczątkowaniem wiosny biblijnej, a jednym z owoców tej wiosny było przywrócenie starożytnej praktyki medytacji biblijnej. Wzorem takiej medytacji jest Maryja, która była wrażliwą słuchaczką Bożego słowa i rozważała je w swoim sercu³³.

W zakończeniu Konstytucji Ojcowie soboru wyrażają nadzieję, że dzięki temu dokumentowi wzrośnie cześć dla Bożego słowa (KO 26), która rozbudzi nowy zapał życia duchowego. Jak dzięki częstemu sprawowaniu Eucharystii wzrasta życie Kościoła, tak wzmoczona cześć Bożego słowa rozpala życie duchowe wiernych. W ten sposób ostatni rozdział Konstytucji *Dei Verbum* ujęty został w złote ramy Biblii i Eucharystii (KO 21.26). Jest to wielki znak czasu dla współczesnego duszpasterstwa Kościoła. Znak ten odczytał Jan XXIII, który w dniu objęcia bazyliki laterańskiej w przemówieniu wskazał na dwie rzeczy, w których chciał streścić całą swą troskę pasterską: księga i kielich, tj. Biblia i liturgia.

* * *

³³ Na temat *lectio divina* istnieje w języku polskim obfita literatura. Zob. J. Kudasiewicz, *Modlitwa Biblią. Wprowadzenie w lectio divina*, Kielce 2002, J. Kudasiewicz, B. Szier-Kramarek, *Lectio divina*. II Po soborze Watykańskim II, EK X, kol. 629–631. Z obfitą bibliografią.

Minęło czterdzieści lat od chwili, kiedy na Soborze Watykańskim II uchwalono Konstytucję o Objawieniu Bożym. Czterdzieści lat to w przybliżeniu okres aktywności jednego pokolenia, ale także to taki wymiar czasu, kiedy zaczyna szybko ubywać tych, którzy doświadczenie lat soborowych mają wpisane głęboko w serce. Do tego pokolenia należy starszy współautor artykułu. Tym bardziej więc jawi się konieczny powrót do soborowych „źródeł”, a w szczególności potrzeba powrotu do dokumentów, które stanowią zasadniczy fundament nauczania *Vaticanum II*. Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym jest jednym z takich dokumentów.

Owa konieczność powrotu do soborowego nauczania nie wynika jednak tylko z wartości doktryny, którą Ojcom soborowym udało się wypracować. W niniejszym artykule to także staraliśmy się pokazać i niejednokrotnie można było wskazać, jak duży postęp w dziedzinie refleksji teologicznej został tu dokonany. Powrót do nauczania *Dei Verbum* jest konieczny jednak nie tylko w związku z przeszłością, ale także ze względu na przyszłość. Doktryna soborowa ma bowiem „wymiar profetyczny”, to znaczy stanowi fundament dla dalszego rozwoju teologii oraz dla praktyki Kościoła. Prawdziwa doktryna bowiem nigdy nie jest martwą prawdą, lecz prawdą, która pozwala zasmakować Bożego życia. Zwłaszcza ostatnia część Konstytucji, będąca wyciągnięciem praktycznych wniosków z podstaw doktrynalnych wcześniej wyłożonych, jasno to pokazuje.

Czterdzieści lat to liczba, która w Biblii przywołuje na pamięć „czas dojrzewania” Izraela do tego, by wszedł do Ziemi Obiecanej. Czy tych czterdziestu lat nie można jakoś odnieść do mijającej rocznicy? Konstytucja *Dei Verbum* jest przecież podstawowym tekstem, który pozwala zrozumieć, co i w jaki sposób Bóg mówi do Kościoła, oraz dokąd go chce prowadzić. A zatem jest nam przewodnikiem w wędrówce do prawdziwej Ziemi Obiecanej.

Sommario

L'ATTUALITÀ TEOLOGICO-PASTORALE DELLA COSTITUZIONE DOGMATICA SULLA RIVELAZIONE DIVINA

Sono passati ormai quarant'anni dalla promulgazione della Costituzione dogmatica sulla divina Rivelazione. Quest'anniversario ha suscitato vivi echi nella Chiesa. Della Costituzione ha parlato Benedetto XVI durante un'udienza generale del mercoledì, indicando in particolare i frutti di carattere pratico che il documento conciliare ha portato nella Chiesa (*lectio divina*). Inoltre, in tutto il mondo sono stati tenuti vari simposi sulla Costituzione (per es. a Roma, Cracovia, Poznań). Il presente articolo si inserisce nella celebrazione di questo anniversario, offrendo un commento al testo della Costituzione ed allo stesso tempo indicando le principali fonti e gli studi più importanti sulla *Dei Verbum*.

Gli Autori hanno deciso di affrontare tale argomento per diversi motivi. Tra i più importanti vale la pena menzionare l'insufficiente conoscenza dell'insegnamento conciliare in Polonia, soprattutto tra i fedeli laici, nonché l'importanza dell'argomento di cui tratta la Costituzione. Quando ancora era arcivescovo di Cracovia, Karol Wojtyła sottolineava che la *Dei Verbum* doveva essere interpretata come documento-base per la comprensione di tutto il Concilio Vaticano II. Questo perché il Concilio voleva parlare di Dio all'uomo di oggi e la *Dei Verbum*, trattando della Rivelazione e cioè del dialogo tra Dio e uomo, costituiva il fondamento per ogni riflessione conciliare. Non è necessario poi dilungarsi sull'importanza che la Costituzione ha avuto per il dialogo ecumenico, la comprensione della Sacra Scrittura ecc.

Un'ultima ragione per cui agli Autori è sembrato necessario intraprendere tale studio sta nella convinzione che la dottrina della *Dei Verbum* dovrebbe essere interpretata non come *terminus ad quem*, ma come *terminus a quo*, vuol dire non come punto d'arrivo della riflessione teologica sulla Rivelazione, Tradizione e Sacra Scrittura, ma come punto di partenza.

Nel commento del testo della Costituzione gli Autori seguono fedelmente la struttura del documento, offrendo talvolta non soltanto una spiegazione della dottrina conciliare, ma permettendo anche di leggere il testo sullo sfondo delle discussioni della fase preparatoria e mettendo in luce punti nodali del documento. Il commento si sviluppa intorno ai seguenti argomenti: Costituzione dogmatica sulla divina Rivelazione sullo sfondo della dottrina conciliare, comprensione della divina Rivelazione, fede come risposta alla Rivelazione di Dio, comprensione della Tradizione, sviluppo della Tradizione nella Chiesa, la Parola di Dio e la Bibbia, Tradizione e Magistero, Sacra Scrittura – Rivelazione messa per iscritto, interpretazione della Scrittura, Antico Testamento, Nuovo Testamento, Sacra Scrittura nella vita della Chiesa.

Offrendo questo commento gli Autori dell'articolo si augurano che la dottrina conciliare sulla divina Rivelazione sia tuttora una guida per tutta la Chiesa. Lo studio di questa dottrina conciliare rimane una questione sempre attuale. E forse diventa ancora più attuale con la constatazione che ormai – a quarant'anni dalla chiusura del Concilio – cominciano a mancare testimoni diretti di quest'evento.

Ks. prof. dr hab. Józef KUDASIEWICZ – ur. w 1926 r. w Kijach, biblista, absolwent KUL i Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, wykładowca w WSD w Kielcach, a także na KUL (obecnie emerytowany). Był kierownikiem Instytutu Nauk Biblijnych KUL i kierownikiem Katedry Teologii Biblijnej Nowego Testamentu. Członek Towarzystwa Naukowego KUL, Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II KUL oraz Komisji Nauki Wiary przy Konferencji Episkopatu Polski. Główne obszary badań: Ewangelie synoptyczne w aspekcie historycznym, teologicznym i literackim, biblistyka stosowana i teologia biblijna. Najważniejsze publikacje książkowe: *Biblia, historia, nauka* (1978); *Ewangelie synoptyczne dzisiaj* (1986); *Jezus historii a Chrystus wiary* (1987); *Biblia w nauczaniu chrześcijańskim* (red., współautor, 1991); *Matka Odkupiciela* (1991, tłum. na język rosyjski); *The Synoptic Gospel Today* (1996); *Odkrywanie Ducha Świętego* (1998); *Poznawanie Boga Ojca* (2000); *Biblijna droga pobożności maryjnej* (2002); *Nowe tajemnice Różańca Świętego* (2002). Autor tłumaczeń i komentarzy do listów św. Jana w Biblii Poznańskiej.

Ks. dr Paweł BORTO – ur. w 1969 r. w Busku Zdroju. Studiował teologię na Papieskim Uniwersytecie na Lateranie (studia licencjackie z teologii fundamentalnej) oraz w KUL, gdzie uzyskał tytuł doktora w 2003 r. Jest wykładowcą teologii fundamentalnej i religiofilozofii w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach. Tłumaczył artykuły, hasła encyklopedyczne i książki z języka włoskiego (m.in. Franco Giulio Brambilla, *W poszukiwaniu Jezusa*, Kielce 2004), współpracował przy przygotowaniu *Leksykonu Teologii Fundamentalnej* (Lublin – Kraków 2002). Opublikował kilka artykułów poświęconych zagadnieniu tradycji.